Ner 145. Kraków, Środa 28 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 27 czerwca.

Wynik ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego, nie jest jeszcze znany z całą dokładnością, ale ogólny rezultat walki da się już teraz dość ściśle oznaczyć. Można więc śmiało powiedzieć, że żadna strona nie odniosła stanowczego zwycięstwa. Nie odniósł go rząd — gdyż jeżeli ustawa wojskowa zmodyfikowana w myśl wniosku Huenego przejdzie w nowym parlamencie, to w każdym razie większością bardzo nieznaczną i kosztem znacznych ustępstw — nie odniosły stronnictwa kartelowe, gdyż i teraz nie zdobyły one przeważnego stanowiska i rozporządzają zaledwie czwartą częścią mandatów; nie mogą wreszcie tryumfować przeciwnicy ustawy, gdyż utracili dawną większość i opozycya ich będzie prawdopodobnie — przynajmniej w sprawie wojskowej — bezsilna. Prawdziwem powodzeniem mogą się tylko poszczycić socyaliści i antysemici, a sukces tylko skrajnych grup, tudzież stanowcza klęska doktrynerskiego liberalizmu, stanowią znamienną cechę niemieckich wyborów.

Postępowcy ulegli — nie można mieć pod tym względem żadnej wątpliwości; nawet Richter nie robi sobie żadnych złudzeń i z całą rezygnacyą przygotowuje się do roli „małoznaczącego czynnika“ w nowym parlamencie. Wolnomyślni utracili zaufanie mas, nie dlatego, aby ich program był dla tłumów zbyt radykalny, ale ponieważ polityka oparta na teoryach abstrakcyjnych, nigdy długo nie zadowolni szerokich warstw ludności, żądnych praktycznych rezultatów. Socyaliści przedstawili program daleko skrajniejszy, ale jaskrawością swoją i niesumiennemi przyrzeczeniami nęcący umysły bezkrytyczne. Nastąpiła zatem ewolucya powszechnego głosowania na lewo, a masy wyborców, które dotychczas popierały wolnomyślnych kandydatów, przeszły do socyalistycznego obozu, bardziej odpowiadającego ich opozycyjnym usposobieniom. Prócz tego secesya osłabiła szeregi postępowego stronnictwa i pozbawiła go najwybitniejszych niemal sił. Trzecią wreszcie przyczyną klęski wolnomyślnych jest wzrost antysemityzmu. Zjawisko to łatwo wytłumaczyć. Cała niemal inteligencya żydowska, o ile nie należy do świata finansowego, grupuje się w wolnomyślnej organizacyi i tam zdobywa sobie laury parlamentarne i dziennikarskie. We wschodnich pruskich prowincyach żyd jest niemal równoznaczny z postępowcem, a cała niemal prasa postępowa znajduje się w rękach żydowskich.

Nie będziemy się silili na wytłumaczenie tego objawu, który pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z doktrynerstwem politycznem i religijną obojętnością wolnomyślnego programu; dość, że antysemityzm, występując do walki jako samoistna grupa, działał przedewszystkiem na tych wyborców, którym opozycyjny radykalizm postępowców dogadzał, którzy jednak niechętnie się poddawali przewodnictwu obcoplemiennych żywiołów. Antysemityzm, który jest także kierunkiem radykalnym i dochodzi prawie zawsze do demagogii, odebrał — podobnie jak socyalizm — wiele głosów postępowcom; a jeśli rzadko gdzie sam ich pokonał, to prawie wszędzie dopomógł do zwycięstwa kandydatom przeciwnych obozów. W ten sposób wolnomyślni, z dwóch stron silnie naciśnieni, wewnątrz rozdwojeni, ulegli w nierównej walce i stają się na długo w organizacyi parlamentarnej żywiołem, z którym ani rząd, ani inne stronnictwa nie potrzebują się zbytecznie liczyć.

Centrum powraca w dawnej sile, gdyż dla stronnictwa, liczącego stu członków, utrata kilku mandatów nie wchodzi w rachubę, a fakt ten jest świetnym dowodem potęgi politycznego katolicyzmu i szerokich jego podstaw w ludzie niemieckim. Zwycięstwo centrum jest tem świetniejsze, że cały wysiłek przeciwników przeciwko niemu głównie był skierowany. Zarówno rząd, jak kartelowe stronnictwa usiłowały z całem wytężeniem środków materyalnej i publicystycznej agitacyi obalić „wieżę centrum“, a wysiłki te nie wydały żadnego rezultatu. Nie wchodzimy w to, czy centrum stało się rzeczywiście — jak twierdzi prasa liberalna — stronnictwem radykalnem; należy przecież skonstatować, że niema słusznych przyczyn do takiego sądu. Program centrum pozostał niezmieniony, jest on teraz tak samo szczerze katolicki, jak za czasów Windthorsta i Reichenspergera, a jeżeli taktyka polityczna przybrała cokolwiek inne formy, to zwrotu tego wymagały zmienione stosunki. Zresztą nie wątpimy, że secesya tak zwanej — chociaż niezupełnie słusznie — arystokratycznej grupy jest tylko chwilowa i zakończy się z chwilą, kiedy drażliwa i niedość jasna kwestya ustawy wojskowej zejdzie z porządku dziennego obrad parlamentarnych i publicznej dyskusyi. Wprawdzie dzienniki kartelowe podnoszą nieustannie potrzebę utworzenia prawego centrum; są to jednak oczywiście pobożne życzenia protestanckiej prasy, a świeżo ukończone wybory przekonały najdowodniej, że ogół ludności nie chce takiego rozdziału i sprawców jego bezwarunkowo odtrąca. Na tem właśnie polega siła moralna i polityczne znaczenie centrum, że obejmuje ono kierunki polityczne niezupełnie jednakowe, ale zharmonizowane wspólnością religijnych potrzeb i interesów. Centrum zatem okazało rządowi i swoim przeciwnikom całą siłę swej organizacyi i zaufanie, jakiem się cieszy u szerokich warstw ludowych. Centrum dowiodło, że nie jest czynnikiem, któryby mógł być pominiętym przy kombinacyach politycznych i parlamentarnych i że nie można długo rządzić w Niemczech przy jego zasadniczej opozycyi. Nie sądzimy jednak, aby stronnictwo katolickie chciało konflikt rozpoczęty ustawą wojskową doprowadzać do ostateczności i przeciągać poza granice taktyki parlamentarnej. Centrum będzie niewątpliwie gotowe do ustępstw, pod warunkiem, że rząd również ograniczy swoje żądania i uwzględni usposobienia i potrzeby mas wyborczych, z któremi każde stronnictwo, pragnące utrzymać swoje stanowisko, liczyć się musi.

Jeżeli zatem hr. Caprivi nie zechce wskrzesić pogrzebanego kartelu, który mu i tak większości nie da, jeżeli nie zechce opierać się na antysemitach i demagogicznych agraryuszach, a zrozumie potrzebę stałej większości, która jego polityce zapewni niezbędne poparcie, w takim razie będzie zmuszony do paktowania z centrum i konserwatystami, jako z stronnictwami mającemi po za obrębem religijnych spraw, a nawet wśród nich, wiele i ważnych punktów stycznych. Przy takiej kombinacyi, która nie jest ani niemożliwa, ani nawet zbyt trudna, otrzyma kanclerz należytą przeciwwagę przeciwko radykalnym kierunkom lewicy, a będzie wolny od natręctwa i pożądliwości dawnej bismarckowskiej kliki, czyhającej tylko na pierwszą sposobność, aby narzucić swoje kosztowne usługi rządowi i cesarzowi.

Takie jest pierwsze wrażenie, jakie się odnosi z niemieckich wyborów. O wyniku wyborów w polskich prowincyach i o dalszej polityce Polaków w Niemczech, pomówimy innym razem; na teraz stwierdzamy z szczerem zadowoleniem, że nadzieje wyrażone na tem miejscu po rozwiązaniu parlamentu, nie zawiodły, gdyż Polacy nietylko utrzymali dawne okręgi, ale zdobyli dwa nowe mandaty, tak że powracają liczebnie wzmocnieni, a moralnie podniesieni na duchu.

Przegląd polityczny.

Sprawa trutnowska jest teraz niemal wyłącznym przedmiotem dyskusyi na polu polityki wewnętrznej. Półurzędowa *Montagsrevue* wyłuszcza powody, dla których rząd nie uznał za właściwe przystąpić do utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie w drodze administracyjnej. Przedewszystkiem nie byłoby rzeczą praktyczną otaczać aureolą męczeństwa Młodoczechów, którzyby zresztą użyli wszelkich środków celem skasowania zarządzenia rządu, a nie jest wykluczoną możliwość, iż trybunał administracyjny mógłby wydać orzeczenie dla rządu niepomyślne. Prócz tego w walce przeciw partyi politycznej ustawa jest nierównie skuteczniejszą, aniżeli zarządzenie administracyjne. Rząd powziął dotąd tylko zasadniczą uchwałę, iż Radzie państwa w październiku ma być przedłożoną specyalna nowela celem zapełnienia luki w ustawodawstwie, dotyczącem organizacyi sądów. Dalej jeszcze rząd nie poszedł, a nawet nie rozstrzygnięto kwestyi, czy ze względu na nagłość sprawy ma być opracowaną nowela *ad hoc* dla tego wypadku, czy też ogólny projekt. Niepodobna występować z przedłożeniem, zanim się niema pewności z góry co do jego losu, a możliwą jest rzeczą, iż nawet wśród partyi liberalno-niemieckiej ogólny projekt ustawy nie byłby powitany z tą sympatyą, z jaką powitany zostanie akt, podyktowany koniecznością obrony w tym specyalnym wypadku. Być jednak może, iż wśród wszystkich wielkich stronnictw parlamentarnych podczas obrad nad przedłożeniami sądowemi wyrobi się przekonanie, iż konieczne pomnożenie sądów nie może pozostać zależnem od rozwlekłego postępowania przy zasiąganiu opinii sejmowej. Postanowienie to — pisze dalej *Montagsrevue* — należy do nieszczęśliwych norm konstytucyi, a jeśli w niem upatruje się atrybucye autonomii, to należy pamiętać, iż sejmy według ducha ustawy mogą co najwyżej utworzenie jakiegoś sądu przewlec, ale nie mogą stale temu utworzeniu przeszkodzić. Swoje uwagi zamyka *Montagsrevue* następującem oświadczeniem: Nie da się zaprzeczyć, że wśród konserwatywnej wielkiej własności przygotowuje się nowe ukształtowanie i coraz jaśniejszą staje się dla niej konieczność oparcia się o zasady konserwatywne, dynastyczne i austryackie. Te żywioły, które sądzą, iż należy jeszcze utrzymać pewne porozumienie z Młodoczechami, znajdą się odosobnione. Wielka własność powinna wcześniej zająć stanowisko życzliwej pośredniczki w walce stronnictw, a wówczas i sprawy czeskie będą mogły być prowadzone ze spokojem i z większem powodzeniem.

Z konserwatywnych kół politycznych otrzymuje *Politik* zapewnienie, iż hr. Hohenwart w rozmowie z Taaffem objawił poważne wątpliwości przeciw wniesieniu do Rady państwa noweli trutnowskiej. Skoro przypuszczać można, iż rząd wspomnianej noweli nie zechce wnieść wbrew woli klubu konserwatywnego, przeto sądzą, iż rząd w jakiś sposób liczyć się będzie z wątpliwościami hr. Hohenwarta.

W Riczan odbyło się onegdaj zgromadzenie ludowe, zwołane przez agitatorów młodoczeskiej partyi. Był to pierwszy, od czasu ostatnich burzliwych zajść w sejmie praskim, niezakazany przez władze wiec młodoczeski. Do blisko 2000 uczestników zebrania przemawiali znani „drugiej klasy“ mowcy Dr Clement i Cernohorsky, dalej kilku socyalistów i współpracowników *Narodnich Listów*. Treść, tendencya i „styl“ polityczny wypowiedzianych mów nie zawierał oczywiście rzeczy nowych, nie wykraczając w niczem poza program i widnokrąg trybunów pp. Gregra lub Vaszatego. Radykalny nastrój uwieńczyła manifestacya na cześć Francyi i Rosyi. Redaktor Sokol wniósł nadto rezolucyę, zalecającą posłom czeskim tę samą taktykę w parlamencie, jakiej użyto z „takiem powodzeniem“ w Sejmie. Rezolucya oświadcza się nadto za wysłaniem deputacyi do tronu, aby przedstawić wprost monarsze życzenia ludu czeskiego. Przed głosowaniem komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Sprawa apokryfów, przedstawionych przez dep. Millevoye tak niefortunnie na czwartkowem posiedzeniu Izby francuskiej, rozgrywa się obecnie przed sędzią śledczym. Bulwarowa prasa z *Petite*

W XX WIEKU.

(7) Fantazya humorystyczna

Włodzimierza Zagórskiego.

(Ciąg dalszy).

Telefony w XX wieku uległy były wydoskonaleniu tak dalece, iż za ich pośrednictwem można się było porozumiewać z całym światem, nietylko słysząc, lecz i widząc dokładnie osobę, z którą się rozmawiało. Nie były to już niedołężne aparaty dzisiejsze, których przyrząd akustyczny musimy trzymać przy uchu, jeśli chcemy pochwycić dolatujące nas, zaledwie słyszalne dźwięki, lecz olbrzymie, z elektro-telefotoskopami połączone mikrofony, znoszące niejako przestrzeń między tymi, co za ich pośrednictwem ze sobą toczyli rozmowę, bez względu na to, czy ich od siebie dzieliły setki mil, czy tysiące. Słowem były to niby spotęgowane oczy i uszy, przenikające wszelkie zapory, a widzące i słyszące wszystko, co się działo w obrębie umieszczonego na stacyi odbiorczej aparatu. Oczyma i uszami temi darzył rozmawiających elektro-telefonoskop, czyli poprostu telops, jak go dla skrócenia w potocznej mowie nazywano.

Więc też, skoro dzwonek oznajmił, iż połączenie zostało uskutecznionem i bohater nasz pocisnął guzik odpowiedni, zarysowało się na szybie telopsu widmo wykwintnego buduaru, przypominającego swem urządzeniem czasy Ludwika XV i pani de Pompadour. Nie było tu owej kociej muzyki kłócącego się ze sobą rupiecia, która jest wyrazem właściwego naszym czasom estetycznego komedyanctwa; nie było tego przeładowania rozlicznemi, ze wszystkich części świata pościąganemi gratami i gracikami, które buduar wykwintności naszej doby czyni podobnym do tandety. Od kapryśnie zaokrąglonych linij stylowych mebli, aż do jedwabnego połysku i wesołej barwy jasnego obicia, od amoret z napiętymi łukami, czyhających w każdym zakątku i od marmurowych nimf, wyzierających z po za zieleni krzewów, rosnących w przepysznych majolikowych wazonach, aż do gobelinów i malowideł, przedstawiających pasterskie i mitologiczne sceny, dostrajało się tu wszystko do jednolitej nuty jakiegoś rozkochanego sybarytyzmu, którego rażącą może w innym wypadku lubieżność rozgrzeszało jednak artystyczne piękno, cechujące każdy z znajdujących się tu przedmiotów.

Na tem tle ujrzał Czarny Tulipan — ach, nie swoje drugie „Ja“ — ale upudrowanego, średnich lat mężczyznę, w czarnym fraku, czarnych jedwabnych, po kolana sięgających pończochach i lakierowanych, ze złotemi klamrami trzewikach, który mu się przedstawił jako marszałek dworu i sekretarz Jej Ekscelencyi.

To, co tu ujrzał i usłyszał, zbiło nieco z tropu naszego bohatera. Maryna Grzędzianka ekscellencyą — ktoby się tego spodziewał? Czarny Tulipan wiedział, że im państwo świeższe i bardziej przypadkowe, tem też większą i duma, więc mu serce ścisnęła myśl, jak trudno będzie mu się przedostać przez te progi i połączyć z tą, która jest drugą jego duszy połową. Mimo to postanowił nie dać po sobie poznać zdziwienia ni obawy.

— Chciałbym się widzieć z sennoritą Dolores — rzekł rezolutnie, nadrabiając fantazyą.

Marszałek popatrzał na niego badawczo, widocznie zdziwiony tem żądaniem i tonem, jakim było wypowiedziane. Potem obrzucił przelotnem spojrzeniem skromne urządzenie kawalerskiego mieszkanka naszego bohatera. Snać nie zaimponował mu doraźny przegląd ten, bo lekki ironiczny uśmiech przeleciał po jego twarzy.

— I kogoż będę miał zaszczyt oznajmić margrabiance? — zapytał.

Czarny Tulipan wymienił swe nazwisko.

— A czy nie mógłbym wiedzieć, gdzie pan w tej chwili przebywa? — rzekł znowu marszałek tonem zapytania.

— W Warszawie — odparł młodzieniec.

— Warsaw, w Ameryce?

— Nie, Warszawa w Polsce.

— Zdaje mi się, że Jej Ekscellencya, pani moja, nie ma znajomych w tem mieście?

— Rzeczywiście, nie mam zaszczytu znać Jej Ekscellencyi, ani też jej prawnuczki, ale chciałbym je poznać, a szczególniej, chciałbym poznać sennoritę Dolores.

— To będzie nieco trudnem — rzekł z ironicznym uśmiechem marszałek — zwłaszcza na tej drodze, którą pan obrałeś.

— Dlaczego? spytał Czarny Tulipan.

— Bo to się nie zgadza z obyczajami, obowiązującemi w tym domu. Ani Jej Ekscellencya, ani margrabianka nie rozmawiają przez telops z ludźmi, których nie znają.

— Ależ ja im wczoraj ocaliłem życie!... Proszę pannie margrabiance powiedzieć, że ten, który jej życie ocalił, przyszedł zasięgnąć wiadomości o jej zdrowiu.

Marszałek spojrzał na niego szeroko rozwartemi oczyma.

— Jakto pan moim paniom ocalił życie? — spytał zdziwiony. — Wszak mówiłeś, że w tej chwili przebywasz w Warszawie!... Czyż pan byłeś wczoraj wieczorem w Paryżu? — dorzucił uprzejmie.

Łatwe to do przewidzenia zapytanie wprowadziło w kłopot naszego bohatera. Czuł, że mu się grunt z pod nóg usuwa, i że, jeżeli prawdę powie, będzie się musiał pożegnać z nadzieją widzenia swej bogdanki. Nie chąc jednakże uciekać się do kłamstwa wobec człowieka, będącego jej sługą, rzekł tonem głębokiego przekonania:

— Byłem!... ale tylko duchem!

— Duchem tylko? — zawołał marszałek. — I to duchem dokonałeś pan tego ocalenia?

— Tak jest, duchem!

— Warjat, stanowczo warjat! — pomyślał tamten. — Ciekawa jednak rzecz zkąd się dowiedział o wczorajszej przygodzie moich pań i o ich nazwisku?

I „wykonawszy kurczem mięśni twarzowych akt uśmiechu,“ rzekł z dyplomatyczną przebiegłością „upudrowanego mężczyzny w czarnych jedwabnych pończochach i lakierowanych trzewikach ze złotemi klamrami“:

— Istotnie, że to rzecz nadzwyczajna!... Racz że mi pan łaskawie powiedzieć, jak się to stało, bym mógł pannie margrabiance zdać relacyę.

Czarny Tulipan jął mu opowiadać, jako siedząc w warszawskiej cukierni, ujrzał w polu elektro-telefotoskopu to, co się działo na paryskim bulwarze, jak widząc zbliżającą się, nieuniknioną katastrofę zamierał prawie zjęty grozą, litością i rozpaczą, jak wreszcie pod wpływem tych uczuć, wstrząsających całem jego jestestwem, oddzieliła się jego Linga Szaryra od fizycznego ciała, i przybrawszy kształt widomy, a podążywszy do Paryża, przybyła tam w sam czas, by dokonać dzieła ratunku.

— Tak, tak! — przytwierdził mu dobrodusznie marszałek — to rzecz istotnie zadziwiająca, jakkolwiek niewątpliwa i oczywista. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, jak mówią reklamy. Ubolewam też wielce, że mi regulamin służbowy nie pozwala wezwać margrabianki do telopsu, wyobrażam sobie bowiem jakby się uradowała, ujrzawszy swego zbawcę... No, ale skoro pan posiadasz władzę przerzucania się w jednej chwili na miejsce, gdzie być pragniesz — dodał z szyderczym uśmiechem — to nie ma dla pana nic łatwiejszego nad przybycie do Paryża. Przerzuć się pan tu do nas, Avenue d'Auteuil Nr 12, a ja wtedy nie omieszkam pana przedstawić Jej Ekscelencyi i pannie margrabiance.

To powiedziawszy, pożegnał ceremonialnym ukłonem naszego bohatera, i pocisnąwszy guzik swego aparatu, znikł z pola elektro-telefotoskopu, tak jak w umyśle wietrznicy znika pamięć dawnego kochanka, skoro w głowie jej nowy kaprys zagości.

— Szelma Francuz! Objechał mnie! — fuknął Czarny Tulipan, nie mogąc powstrzymać żalu, jaki serce jego ogarnął pod wpływem doznanego zawodu. — Oczywista rzecz, iż w ten sposób celu mego nigdy nie osiągnę; fagas ten nie dopuści mnie do niej... Mógłem to zresztą przewidzieć, że tak będzie!... Trzeba więc szukać innej drogi, ale jakiej?... Ha, no, trzeba pojechać do Paryża!... Lecz jakże tu myśleć, jak tu myśleć o takiej podróży, skoro się nie ma potrzebnych na to funduszów, — dodał z uczuciem niewysłowionej goryczy, załamując dłonie. O mój aniele, o moje słonko moje kochane drugie „Ja,“ kiedyż cię zobaczę!...

I susząc sobie głowę zkądby tu dostać monety, począł wielkiemi krokami chodzić po pokoju. Nie mogąc jednak znaleść żadnego fortelu, któryby mu zdobycz tę umożliwił, a nie chcąc dłużej pozostawać sam na sam z trapiącemi go myślami, wyszedł do miasta. Smutny, rozgoryczony, bezradny uczuł potrzebę ludzkiego towarzystwa. Zdawało mu się, że mu sprawi ulgę widok znajomej twarzy, że zwierzywszy komuś swoje uczucia, zrzuci z siebie brzemię uciskającej go troski. Przypomniawszy więc sobie, iż przyrzekł Drowi Ochorowiczowi, że mu doniesie o wyniku zasięgniętych w Paryżu informacyj co do właścicielek zaprzęgu *à la Daumont*, którym życie ocalił, pospieszył na znajdujące się nad Wisłą bulwary, gdzie się w przepysznym pałacu mieściła filia „Międzynarodowego stowarzyszenia magnetycznych połączeń,“ pozostająca pod naczelnem kierownictwem naszego psychologa.

— Rzeczywiście, że to rzecz przykra! — rzekł doktor Ochorowicz, wysłuchawszy zwierzeń Czarnego Tulipana. — Nie potrzebuję cię zapewniać, iż współczuję twej doli. No, ale trzebaby coś robić; trzebaby coś na to poradzić!

— Cóż pocznę nieszczęśliwy! — jęknął nasz bohater.

— W każdym razie nie powinieneś się poddawać rozpaczy! Zjawisko, którego na sobie doświadczyłeś, jest bardzo ciekawe; należy je zbadać dokładnie. Byłoby grzechem przeciw nauce, gdybyśmy zaniechali dalszych dochodzeń.

Młodzieniec spojrzał na niego z zapytaniem w oku.

— Wiesz co — ciągnął dalej uczony — nie mogę cię przenieść do Paryża, ani też sprowadzić pięknej kreolki do Warszawy, ale w każdym razie, i jeżeli panna Dolores należy do naszego związku, mogę cię z nią wprowadzić w magnetyczny stosunek.

— Jakąż ztąd korzyść odniosę?

— Bardzo wielką! Najprzód poznasz jej duszę lepiej, aniżelibyś ją poznał, gdybyś w towarzystwie pięknej kreolki żył sto lat. Wniknąwszy za pośrednictwem magnetycznego stosunku we wszystkie tajniki jej uczuć i myśli, przekonasz się niebawem, żali panna Dolores jest istotnie owem drugiem „Ja,“ którego szukasz...

— O tem nie wątpię wcale! — przerwał mu Czarny Tulipan z zapałem.

— Tak to się zawsze mówi, gdy się jest zakochanym — odparł uczony. — Później dopiero przychodzi rozczarowanie!... Otóż przed tem rozczarowaniem można się łatwo ustrzedz za pośrednictwem biura magnetycznych połączeń. Wierzaj mi, od czasu jak istnieje ten zakład, przestało już małżeństwo być ciuciubabką i loteryą. Każdy wie z góry, co bierze, i na miliony stadeł, które się skojarzyły, dopiero po uprzedniem wejściu w magnetyczny związek, niema ani jednego, któreby się czuło nieszczęśliwem.

— To, co mi powiadasz, jest tak zachęcającem, że jakkolwiek nie wątpię, iż Dolores jest istotnie ową drugą duszy mej połową, której dotychczas szukałem daremnie, nie waham się prosić cię, byś mnie zechciał z nią wprowadzić w magnetyczne połączenie.

— Bardzo słusznie! — odparł doktor Ochorowicz. — Musimy jednak wpierw dowiedzieć się, czy panna Dolores należy do naszego związku.

I przywoławszy urzędnika polecił mu, by telegraficznie zasięgnął w centralnem paryskiem biurze odnośnych wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

République Française na czele, usiłuje całej mistyfikacyi nadać pozory politycznej intrygi, uknutej z pomocą bulanżystów przez Constansa. Zdaje się atoli nie ulegać wątpliwości, że mulat Norton dopuścił się tego fałszerstwa z własnego impulsu i dla własnego zysku; mimo to rzeczą jest niewytłómaczoną, w jaki sposób zdołał on wprowadzić w błąd polityków tak zręcznych i wytrawnych, jak Déroulède i Millevoye. Dzienniki paryskie opowiadają liczne szczegóły z przeszłości Nortona. Przed kilku laty pełnił on w Marsylii służbę politycznego ajenta i przesyłał ztamtąd mniej lub więcej fantastyczne raporty. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Athalina, twierdzi, że redaktor *Cocarde*, Ducret, zamówił u niego „w imieniu pewnej grupy politycznej“ szereg sfałszowanych dokumentów, za sumę 35.000 fr. Jak wiadomo, Ducret został natychmiast aresztowany, przeczy jednak wszelkiej współwinie w fałszerstwie. W redakcyi *Cocarde* przeprowadzono ścisłą rewizyę i skonfiskowano wiele listów Boulangera. Jedną z głównych osób przyszłego procesu będzie nadto niejaki Cesti, który przechowywał u siebie i fotografował owe tak tajemnicze „dokumenty z angielskiej ambasady.“ Kilka dzienników podnosi prócz tego oskarżenie przeciw przyjacielowi dep. Millevoye, b. ministrowi spraw zewnętrznych, Flourensowi, który swoim listem polecającym miał wprowadzić Nortona do ambasady angielskiej.

Pogłoski o nieporozumieniach w łonie angielskiego gabinetu pojawiają się w ciągu ostatnich tygodni uporczywie w prasie londyńskiej. Korespondent *Newcastle Chronicle* utrzymuje, że minister wojny Campbell-Bannermann objawiał już niejednokotnie swoje niezadowolenie, iż przez nieustanne obrady nad bilem home-rule ściśle angielskie sprawy są zaniedbywane i przewlekane. Również i prezydent urzędu dla handlu, Mundella, wystąpić miał jawnie i ostro przeciw taktyce polityków, którzy stawiają bezwzględny opór wobec umiarkowanych nawet poprawek do projektu irlandzkiej autonomii. Jakkolwiek pogłosek tych — zdaniem przeważnej większości dzienników — nie można uważać za zapowiedź stanowczego żatargu, mimo to świadczą one o trudnościach, z jakiemi we własnem stronnictwie walczyć musi Gladstone.

Korespondencya „Czasu“.

Londyn 22 czerwca.

(***) Rzadko widownia publicznego życia w Anglii była jednostajniejsza i bardziej dramatycznego interesu pozbawiona. A dzieje się to pomimo obszernej dyskusyi, jaka się toczy w parlamencie nad bilem irlandzkim. Opozycya zachowawcza wiedząc, że niema sił do obalenia większości ministeryalnej, chce przynajmniej akcyę jej utrudnić i ucieka się do obstrukcyjnego przedłużania rozpraw. Od dwóch miesięcy dzień po dniu toczy się walka o każdy paragraf, o każdy wyraz. Gladstone codziennie jest jakby na wyłomie, mówi na każdem posiedzeniu po kilka razy i rozwija zdumiewającą działalność. W tym tygodniu zaledwie 4-ty artykuł bilu będzie zawotowany, a nie należy zapominać, że jest ich 40!

Nie można przewidzieć, kiedy się rozprawy zakończą. Zapytany poufnie przez jednego z członków opozycyi, odpowiedział dowcipnie minister spraw wewnętrznych, że skończą się niewątpliwie przed 31 grudnia r. b. Przypuszczają, iż prawdopodobnie parlament będzie odroczony na dwa miesiące i w początku października dalsze rozprawy toczyć się będą *usque ad finem*. Co potem nastąpi, wiemy już z góry: odrzucenie bilu przez Izbę lordów i ponowne przedłożenie jej takowego w przyszłym roku przez Izbę gmin. Niepewność rozpoczyna się właśnie po tem powtórnem zażądaniu od lordów sankcyi dla projektu irlandzkiego. Jeżeli w przyszłym roku Gladstone jeszcze żyć będzie, niema wątpliwości, że nie porzuci bilu, który jest politycznym jego testamentem, lecz zechce raz jeszcze odwołać się do narodu i zażądać od niego ostatecznej sankcyi, przed którą i lordowie schylićby musieli czoła.

Zbliżające się małżeństwo domniemanego następcy tronu ks. Yorku jest głównym przedmiotem powszechnego zajęcia, nietylko wśród rodziny królewskiej, ale wśród całego narodu, a w szczególności wśród mieszkańców stolicy. Uroczystości dworskie sprowadzone będą do *minimum*; w przeddzień ślubu rodzice pana młodego dają wielkie *garden-party* w Marlborough House, a wieczorem królowa bankiet w Buckinghamskim pałacu na cześć młodej pary i tych gości królewskich, którzy przybyć obiecali. W dzień ślubu cztery procesyonalne orszaki zawiozą uczestniczących w uroczystości ślubnej do kaplicy w starym pałacu Saint-James przez Piccadilly, wzdłuż Zielonego parku. Da to sposobność krociom publiczności przypatrzenia się orszakowi, ale ponieważ królowa zmieniła w ostatnich czasach regulamin i poleciła damom przywdziać wykrojone suknie, zatem zamiast w odkrytych pojazdach, jechać one będą w zamkniętych i publiczność zawiedzioną jest w swych oczekiwaniach. Po ślubie i po śniadaniu u królowej para nowożeńców przejedzie prawie cały Londyn, a mianowicie City, udając się na dworzec drogi żelaznej. Wielkie przygotowania czynione są w City: budują się łuki tryumfalne, przygotowuje się świetna iluminacya itp. Po dwutygodniowym cichym pobycie na wsi książę Yorku zawiezie swą żonę na jachcie do Norwegii, ale powróci z nią już z początkiem sierpnia na powitanie niemieckiego cesarza, przybywającego na regaty w Cowes. Naturalnie o niczem innem niema mowy, jak o manifestacyach lojalności i o indywidualnych i zbiorowych podarkach ślubnych. Młoda narzeczona otrzymała ich już dotąd blisko trzy tysiące, a subskrypcye jeszcze nie są zamknięte.

Tymczasem sezon londyński korzysta niemało z napływu gości i nigdy tyle zabaw jednocześnie nie było. Jak sobie dają radę ci n. p., którzy wczoraj byli na obiedzie u margrabiny Salisbury, na raucie u lorda Rosebery i na balu u hrabiny Cadogan, albo ci, którzy dzisiaj będą na balu u księżnej Devonshire pomiędzy *garden-party* u księcia Portland, obiadem u hrabiny Dudley i kilku innemi balami i przyjęciami, na których być trzeba — nie wiem. Ale że jedne i te same osoby są codzień widziane w tych samych kołach i że nie widać na nich zmęczenia, a przeciwnie rozgorączkowaną wesołość, oto tajemnica, której damy tutejsze powinny udzielić innym.

Jak się dzieje dalej, że to rozbawione towarzystwo znajduje czas bywać w teatrze? A sale są co wieczór przepełnione. W operze wystarczy pokazać się w udyamentowanej głowie i balowej sukni; repertuar jest znanym, a Alvarez, Melba, Ravogli, Planyez stanowią tego sezonu, w oczekiwaniu Reszków, dość zachęcające grono gwiazd. Lecz *great attraction* stanowi z jednej strony Eleonora Duse, która ze swem (bardzo lichem) towarzystwem gra w Lyric Theatre dla znawców, artystów, literatów, zachwycających się jej sztuczną prostotą, a z drugiej Komedya francuska. Ta ostatnia przybyła tu na całe sześć tygodni w pełnym swym składzie i zarówno bogactwem swego repetuaru, jak talentem pierwszorzędnym swych artystów nieporównanych i do ostatecznych granic doprowadzonem wykończeniem szczegółów, zachwyca Londyn. W olbrzymiej sali Drury Lane gromadzi się co wieczór wyborowy kwiat towarzystwa, a co wieczór graną bywa inna sztuka. Popularność francuskiego teatru wzmaga się przez tę kampanię, a że artyści londyńscy wiele się od swych paryskich kolegów nauczyć mogą, żaden bezstronny umysł temu nie zaprzeczy.

Zjazd delegatów powiatowych powszechnej wystawy krajowej.

Lwów 26 czerwca.

(X) Po godzinie 10 przed południem zebrali się w wielkiej sali gmachu sejmowego delegaci powiatowi powszechnej wystawy krajowej, ze wschodniej części kraju, w celu złożenia sprawozdań co do udziału reprezentowanych przez nich w wystawie powiatów i w sprawie organizacyi działania delegatów w kwestyi urządzenia łowieckiej i etnograficznej części wystawy.

Zgromadzenie zagaił prezes wystawy JE. ks. Adam Sapieha. W przemówieniu swem podniósł książę Sapieha, że kierujący komitet wystawy w miarę rozwoju czynności, nie mógł ograniczyć się do własnego działania, ale odniósł się do wszystkich obywateli kraju, aby raczyli podać dyrekcyi pomocną rękę, w celu zapewnienia wystawie jak najświetniejszych rezultatów. W Krakowie został już zawiązany za inicyatywą hr. Andrzeja Potockiego komitet, który z wielką energią zabrał się do pracy i już dziś praca ta wydała piękne rezultaty. Książę Sapieha uprasza pp. delegatów, ażeby zajęli się nie pojedynczemi działami, ale objęli swą opieką całość wystawy. Należy zatem nietylko podać pomocną rękę tym, którzy sami zgłoszą się o radę, ale wyszukiwać i zachęcać obojętnych i nieśmiałych do wzięcia udziału w wystawie. Do tej pracy zaprosił ks. Sapieha zebranych, wyrażając przekonanie, iż pp. delegaci, w poczuciu patryotycznego obowiązku, dołożą wszelkich starań, aby dyrekcyi wystawy podać pomocną rękę i wspólnie z nią pracować około urzeczywistnienia zamierzonej myśli.

Następnie zabrał głos dyrektor wystawy Dr Zdzisław Marchwicki, celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności dyrekcyi i z postępu robót na placu wystawy. P. Marchwicki podniósł, że roboty około urządzenia wystawy są w pełnym toku. Co do strony finansowej, podniósł mowca, że ogólna suma kosztów wystawy preliminowaną jest na 650.000 złr. Dyrekcya spodziewa się uzyskać ze subwencyj: państwowej, krajowej, miast Lwowa i Krakowa, oraz od banków i instytucyj, 260.000 złr. Dotychczas pokrytych jest 227.000 złr., a dyrekcya ma nadzieję, że reszta 33.000 złr. zostanie uzyskaną. Dochód z loteryi preliminowano w wysokości 100.000 złr. Przedsiębiorca, z którym dyrekcya weszła w rokowania, gwarantuje mniejszy dochód, ale zarazem gwarantuje, iż, gdyby dochód był wyższy, będzie dyrekcya partycypować w połowie tej zwyżki. Wstęp obliczony jest na 500.000 osób po 30 ct., czyli na sumę 150.000 złr., prócz tego preliminowano dochód 50.000 złr. ze względu na wystawę sztuki, w osobnym budynku pomieścić się mającej. Z placowego preliminowano 40.000 złr., z rozbiórki materyałów 30.000 złr., dochód z kawiarni i restauracyi 50.000 złr. Dyrekcya ma wszelką nadzieję, że z powyższych dochodów pokryte zostaną wszystkie wydatki i fundusz gwarancyjny nie będzie wcale naruszony.

Budynki wystawowe preliminowano na 250.000 złr. Budynki mają być skromne, bez przesady, ale z zachowaniem artystycznego gustu. Główny pawilon kosztować będzie 52.000 złr., na pawilon sztuki preliminowano 73.000 złr. Dyrekcya musiała postanowić budowę pawilonu sztuki z materyałów ogniotrwałych, aby dać zupełne zabezpieczenie tym, którzy cenne swe prace w pawilonie tym pomieszczą. Pawilon ten wybudowany zostanie z kamienia, żelaza, szkła, a jak najmniej będzie użytego drzewa. Pawilon ten do 15 lipca br. będzie już pod dachem. Obok pawilonu rolnictwa ustawione będą dwie gorzelnie, które wprowadzone będą w ruch. Obok tego pawilonu urządzone zostanie boisko, w którem pomieścić się będzie mogło około 6.000 osób. Boisko to będzie używane na produkcye „Sokołów“ i straży ogniowych. Nadto na boisku odbywać się będą próby siły pociągowej bydła. Hala maszyn obejmować ma nietylko wystawę okazową, ale także pouczającą. Ten dział wystawy będzie miał zatem charakter międzynarodowy. U nas w kraju niema tyle fabryk, aby można ograniczyć się do fabryk krajowych. Dyrekcya ma zamiar dopuszczać do tego działu także maszyny, które w kraju naszym znaleść mogą zastosowanie.

P. Marchwicki wyraził przy tej sposobności uznanie JE. Drowi Bilińskiemu, prezydentowi kolei państwowych, który przyrzekł w dziale tym wystąpić na szerszą skalę. Będą zatem przedstawione wagony salonowe, osobowe i towarowe, wykonane w Sanoku, Nowym Sączu, Przemyślu i Stanisławowie. Następnie przedstawiony zostanie statystyczny stan rozwoju kolei państwowych w Galicyi, fotografie mostów, oraz ważniejszych i trudniejszych konstrukcyj.

Wystawa łowiecko-lasowa zapowiada się również bardzo pięknie. Wystawa ministerstwa rolnictwa obejmować będzie ciekawe szczegóły co do zabudowywania potoków górskich. Naftowa wystawa, która stanowi u nas jeden z najważniejszych działów przemysłu, będzie również pięknie reprezentowaną. Dział szkolnictwa pomieszczony zostanie w trzech pawilonach: jeden wybudowany kosztem Namiestnika K. hr. Badeniego, obejmować będzie szkoły ludowe i średnie; w drugim pomieści Wydział krajowy szkoły przemysłowe; w trzecim pawilonie, który dyrekcya wystawi, pomieszczone zostaną uniwersytety i szkoła politechniczna. Plany wszystkich budynków zostały zatwierdzone, a roboty są w pełnym toku.

Książę Sapieha zapytywał następnie każdego z delegatów, co w powiatach poszczególnych dotychczas uczyniono. Odpowiedzi delegatów wskazują, że zajęcie się wystawą, w całym kraju jest wielkie. Wszyscy wierzą w powodzenie wystawy, niektórzy tylko podnosili, że tegoroczne wylewy i szkody, niemi wyrządzone, utrudniają w tej chwili nieco szerszą akcyę. Dyskusya była bardzo ożywioną. Na interpelacye pp. delegatów dawał dyrektor i członkowie dyrekcyi wyczerpujące wyjaśnienia, co wskazuje, że myśl zwołania dzisiejszego zebrania była bardzo szczęśliwą i wydała piękne owoce.

W szczególności należy podnieść, że p. Brykczyński imieniem komitetu Tow. gospodarskiego oświadczył, że na żądanie powiatów i okręgów, komitet gotów jest w każdej chwili wysłać rzeczoznawców, którzy przeprowadzą klasyfikacyę bydła, które mogłoby być na wystawę wysłane.

P. Komornicki przedstawił szczegółowe sprawozdanie z powiatu kałuskiego, z którego wynika, że powiat ten rozwinął już nader zbawienną akcyę. Delegatowi temu podziękował w serdecznych słowach dyrektor Dr Marchwicki, wyrażając przekonanie, że gdyby inne powiaty tyle uczyniły, wystawa przyniosłaby świetne rezultaty.

P. Stanisław hr. Stadnicki postawił wniosek, ażeby delegaci zjechali się jeszcze raz w jesieni albo w zimie, w celu dalszych narad. Częste zgromadzenia mogą pobudzić do energiczniejszego działania. P. Skarbek-Borowski postawił do powyższego wniosku poprawkę, aby dyrekcya w odstępach czasu co trzy miesiące zapraszała na posiedzenia delegatów poszczególnych powiatów. Oba wnioski powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

P. Głuchowski z powiatu nadworniańskiego, znany zaszczytnie z urządzenia wystawy bydła włościańskiego w Kamiennej, zapowiedział wystawę 40 sztuk bydła włościańskiego rasy Bern-Simenthalskiej.

P. Vivien przyrzekł, że powiaty: skałacki, trembowelski i tarnopolski własnym kosztem postawią na wystawie całą zagrodę włościańską podolską z wewnętrznem urządzeniem i ze szczegółami etnograficznemi.

Na tem o godz. 2 przerwano obrady do godziny 7 wieczór.

Dalszy ciąg posiedzenia rozpoczął się o godz. 7 min. 10 wieczorem.

Na porządku dziennym była orgnizacya działania delegatów w sprawie urządzenia łowieckiej i etnograficznej części wystawy.

Przewodniczący sekcyi etnograficznej p. Przybysławski polecił gorąco pp. delegatom, ażeby zajęli się szczerze działem etnograficznym.

Referent sekcyi etnograficznej, p. Szuchiewicz, podniósł, że musimy się w dziale etnograficznym ograniczyć do rzeczy najniezbędniejszych. Dyrekcya mogła bowiem na ten cel wyznaczyć dość skromną kwotę 12.000 złr. Sekcya etnograficzna odniosła się dlatego w odezwie do całego kraju z prośbą, ażeby obywatele przyszli z pomocą nie w zakupnie, ale w wypożyczeniu ubiorów. Dyrekcya Wystawy liczy na szczerych miłośników etnografii, których tak wielu kraj nasz posiada, iż nie omieszkają ze zbiorów prywatnych zasilić wystawę cennemi okazami.

P. Vivien podniósł, że ubiory włościańskie znajdują się obecnie w stadyum przejściowem; dawne piękne ubiory zatracają się. Mowca zapytuje, czyli dyrekcya przyjmie na siebie utrzymanie włościan, którzy na wystawie w zagrodach będą pomieszczeni.

Imieniem dyrekcyi wyjaśnił p. Starkel, iż w zagrodach będą pomieszczeni wieśniacy, zajmujący się przemysłem domowym, a przy tej sposobności będą mogli za swą pracę, wykonywaną na wystawie, uzyskać stosowne wynagrodzenie. Ten sposób postępowania pod względem etycznym będzie właściwszym.

Następnie p. Skarbek-Borowski poruszył sprawę wystawy koni włościańskich, apelując do pp. delegatów, ażeby zachęcali włościan do wzięcia udziału w wystawie. W ogólności sekcya otrzymała w tym dziale zgłoszenia na 300 koni, a spodziewa się, że uzyska zgłoszeń na 700 do 800 koni. Następnie zawiadomił mowca zgromadzenie, iż na dzisiejszem posiedzeniu komitetu dla spraw chowu koni, odbytem w Namiestnictwie, postawił wniosek, aby udano się do ministerstwa, iżby w r. 1894 rząd nie przeprowadzał premiowania w całym kraju, ale tylko na wystawie lwowskiej, oraz ażeby na ten cel wyznaczył rząd znaczniejszą subwencyę. Wnioski te komitet uchwalił.

Następnie p. hr. Szembek przedstawił sprawę urządzenia działu wystawy łowieckiej i co w tym kierunku uczyniono. Mowca podniósł, że ten dział będzie punktem atrakcyjnym wystawy, zachęcając pp. myśliwych do jak najszerszego udziału. Hr. Szembek zawiadomił następnie zgromadzenie, że sekcya łowiecka odniosła się z prośbą do prezydyum Namiestnictwa, ażeby poleciło starostwom przedłożenie spisów różnych gatunków broni, odebranej kłusownikom. To się już stało, starostwa wykazy takie przedłożyły, a p. Namiestnik udzielił je sekcyi. Obecnie sekcya wybierze z tych spisów okazy więcej interesujące i rzadsze i postara się następnie o to, ażeby te okazy zostały przedstawione na wystawie.

W końcu p. Brykczyński zdał sprawę szczegółową z działu bydła. W tym kierunku uczyniono już bardzo wiele, i jest wszelka nadzieja, że ten dział świetnie się na wystawie zaprezentuje.

Na tem o godz. 8½ wieczór ukończono obrady. Ks. Sapieha podziękował pp. delegatom za to, iż raczyli tak licznie przybyć do Lwowa oraz wezwał ich jeszcze raz do energicznej akcyi po powiatach.

Dziś po południu zwiedzili delegaci plac wystawy, wieczorem zaś przyjmowani byli w gościnnym domu dyrektora wystawy, Dra Marchwickiego.

Sprawy miejskie.

Wybory do Rady miejskiej.

W dniu wczorajszym odbył się wybór 3 radców miejskich z Koła II oddziału drugiego. Na 639 uprawnionych głosowało 416. Wybrani zostali: 1) p. Witalis Szpakowski 175 gł., 2) p. Michał Marfiewicz 158 gł. i 3) p. Stanisław Woyneko Tomkiewicz 137 gł.

Po wybranych otrzymali najwięcej głosów pp.: Dr Lgocki 136 gł., p. Stan. Krzyżanowski 114 gł., p. Ludwik Kaden 103 gł., p. St. Armółowicz 92 gł., p. Wł. Glixelli 86 gł., p. Tomasz Chęciński 46 gł., p. Z. Gędzierski 32 gł., p. Teodor Baranowski 6 gł., X. Stysiński 4 gł., p. Wałkowiński 4 gł., po 3 głosy wreszcie otrzymali pp.: Głowacki, Wojnarowicz i Przeworski.

Komisya pracowała do godziny 12 w nocy i trzykrotnie sprawdzała karty głosowania; w pierwszej chwili okazała się równość głosów między pp. Lgockim i Tomkiewiczem, potem okazało się, że p. Dr Lgocki ma więcej głosów aniżeli p. Tomkiewicz, wreszcie po unieważnieniu kilku głosów, które padły z imieniem Aleksander i Ludwik Lgocki, a więc z niewłaściwem imieniem, zamknęła komisya protokół rezultatem powyżej podanym.

Do Szanownych wyborców Koła I.

Zalecamy Szan. Wyborcom jako kandydatów na radców miejskich przy wyborze jutrzejszym we środę dnia 28 czerwca b. r. panów:

1) **Brzeskiego Wiktora,** notaryusza.
2) **Dra Domańskiego Stanisława,** prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
3) **X. Foxa Macieja,** kanonika katedralnego krakowskiego.
4. **Dra Jordana Henryka,** profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
5) **Dra Leo Juliusza,** profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
6) **Nowackiego Władysława,** em. inspektora kolejowego.
7) **Dra Pareńskiego Stanisława,** prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
8) **Dra hr. Potockiego Andrzeja.**
9) **Dra Schoena Henryka,** adwokata krajowego.
10) **Stryjeńskiego Tadeusza,** architekta.

W Krakowie dnia 23 czerwca 1893 r.

Józef Bielak, Wład. Boguński, Dr Tad. Browicz, Jakób Bober, Dr Leon Cyfrowicz, Maks. Ehrenpreis, Dr Henryk Feintuch, J. Władysł. Fischer, Jan Geisler, Dr J. Hajdukiewicz, Dr Leon Horowitz, Dr F. Jakubowski, Dr Franc. Kasparek, Dr Wład. Lisowski, Dr Wł. Markiewicz, Leon Mikucki, Dr Fr. Paszkowski, Dr Karol Pieniążek Dr Józef Rosenblatt, Karol hr. Scipio, Dr Tad. Starzewski, Dr Fryderyk Zoll.

Wzywamy wszystkich szanownych wyborców, aby od głosowania się nie usuwali, ale jutro do urny wyborczej jak najliczniej stanęli i oddali swe głosy. W ten sposób spełnią swój obowiązek obywatelski, a wpływając głosami swoimi na przyszły skład Rady miejskiej, wpłyną tem samem na kierunek i wydatność jej prac.

Komukolwiek jest znana — a któż jej nie zna — cicha agitacya, jaką w obecnych wyborach prowadzi stronnictwo przeciwne pod hasłem zmiany statutu gminnego, ten zdumiony będzie niezwykłą skromnością i dyskrecyą, z jaką tę sprawę porusza *Nowa Reforma* we wczorajszym swym artykule programowym. Zdumieni będą zwłaszcza ci wyborcy „niewybieralni,“ którym od tygodnia się wmawia, że stronnictwo demokratyczne prowadzi ciągłą i niezmordowaną walkę za przyznaniem im prawa obieralności, lecz niestety wszystkie te wysiłki rozbijają się o niechęć większości Rady. Otóż w zastępstwie zbyt dzisiaj dyskretnej *Nowej Reformy* musimy wyjaśnić niewybieralnym wyborcom tę kwestyę. Nie nasza wina, że samo wyjaśnienie niszczy doszczętnie legendę, rozsiewaną cicho wśród wyborców, a roztropnie — z obawy polemiki — zamilczaną w dzienniku.

Faktem jest, że jak długo w komisyi sprawę reformy statutu prowadził ś. p. Wiktor Kopff, tak długo posuwała się ona naprzód, a znaczna część projektu została wykończona. Dopiero, odkąd na czele komisyi stanął p. Weigel, sprawa ta — jak w swoim czasie gazowa i tyle innych, złączonych z nazwiskiem tego radcy — ugrzęzła w zapomnieniu. Faktem jest, że komisya obecna składa się prawie w trzech czwartych z najbliższych przyjaciół politycznych *Nowej Reformy* (na 12 członków należą do niej pp.: Boroński, Bruśnicki, Gwiazdomorski, Paszkowski Stan., Propper, Styczeń i Weigel). Faktem jest dalej, że akta, dotyczące reformy statutu od lat pięciu spoczywają w biórku r. m. Stycznia nie ruszane i nie użytkowane. Wprawdzie od czasu do czasu p. Boroński — zdaje się dla przerwania przedawnienia — interpeluje w Radzie miejskiej, co się stało z reformą statutu, ale interpeluje chyba sam siebie i kolegę Stycznia, boć gdyby na prawdę większość komisyi chciała coś w tej sprawie zrobić, to niezawodnie miałaby do tego dosyć już czasu i sposobności.

Oto, jak wygląda owa usilna praca postępowego stronnictwa około rozszerzenia biernego prawa wyboru do Rady. Przypatrzmy się teraz, jak wygląda „niechęć“ drugiego stronnictwa, z której się kuje broń wyborczą.

Jedynem poważnem, bo w najwłaściwszej chwili w toku ogólnej dyskusyi nad budżetem miejskim, wystąpieniem w tej sprawie, było przemówienie r. m. Chylińskiego w roku 1889. „Uznaję, mówił r. m. Chyliński, iż zmiana całego statutu gminnego natrafia w dzisiejszych stosunkach na liczne trudności, ale pozwalam sobie poruszyć tutaj myśl, aby komisya statutowa, nie naruszając zasadniczych podstaw statutu, zaproponowała na razie zmianę niektórych przestarzałych postanowień, na którą wszyscy niewątpliwie się zgodzimy, a mianowicie, aby rozszerzyła prawo biernego wyboru na szersze warstwy inteligencyi i przyznała je nauczycielom szkół średnich itp.“ A warto dziś jeszcze odczytać artykuł, w którym *Nowa Reforma* rzuciła się na to przemówienie, nie znajdując w niem nic nad negacyę i krytykę.

Tak przedstawiają się nagie fakta. Jeśli je dziś przypominamy, to czynimy to nietylko dlatego, że my żadnego nie mamy powodu do ukrywania prawdy w tej sprawie; nietylko dlatego, że pragnęlibyśmy, aby jutrzejsze wybory odbyły się nie w atmosferze sfałszowanej opinii publicznej; ale przedewszystkiem z innego, stokroć donioślejszego powodu, który i bez związku z jutrzejszym wyborem ma ogólne i ważne znaczenie. Oto zachowanie się stronnictwa przeciwnego w sprawie reformy statutu jest klasycznym przykładem systemu i środków, jakiemi nasza „demokracya“ utrzymuje swój wpływ na ludność. Jak długo stronnictwo, które popieramy, bierny tylko opór stawiało tej taktyce; jak długo mniemało, że fałsze bez obalania przewrócić się muszą — tak długo agitacya tego rodzaju mogła liczyć na powodzenie. Doświadczenie lat ostatnich nauczyło nas, że potrzebny tu opór czynny, wyraźna afirmacya prawdy. I dlatego nie radzimy *Nowej Reformie*, aby jako platformy wyborczej używała sprawy zmiany statutu gminnego, bo to najpotężniejsza broń przeciw jej własnemu stronnictwu.

KRONIKA.

Kraków 27 czerwca.

— **Arcyksięstwo Rainerowie** przybyli wczoraj do Krakowa. Mianowicie Arcyksiążę przybył z Sambora o godz. 8·20 wieczorem i zatrzymał się na dworcu kolejowym, oczekując na swą małżonkę arcyksiężnę Maryę Karolinę. Na dworcu przywitali Arcyksięcia: komendant korpusu JE. Krieghammer, zastępca delegata sekretarz Namiestnictwa hr. Starzeński, oraz radca policyi Dr Kaiser. Po upływie 25 minut przybyła pociągiem z Wiednia małżonka Arcyksięcia razem z ks. Zuzanną Czartoryską, w towarzystwie ochmistrza dworu hr. Rosenberga i damy dworu bar. Trauttmannsdorf. Arcyksiężnie Maryi Karolinie podano wspaniały bukiet. Arcyksięstwo wraz z orszakiem odjechali do Grand hotelu, gdzie zamieszkali. Dziś rano o godz. 9 powozami udali się do Izdebnika, celem obejrzenia tych pięknych dóbr, będących ich własnością, gdzie gorąco przez ludność i zarząd dóbr, na czele którego stoi znany agronom i gospodarz p. Ludwik Seeling, będą przyjęci. Powrót Arcyksięstwa zapowiedziany jest na czwartek dnia 29 b. m., poczem odwiedzą oni ks. Czartoryskich na Woli, gdzie będą także na obiedzie, a następnie powrócą do Wiednia.

— **JE. p. Minister skarbu** powołał koncypienta niższo-austryackiej prokuratoryi skarbu, Dra Jakóba Podczaskiego, do Ministeryum finansów.

— **Pan delegat Laskowski** zwiedził dzisiaj wraz z Drem Wereszczyńskim, członkiem Wydziału krajowego, krajowe składy zboża i spirytusu.

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy dwie odezwy wyborcze dla prenumeratorów miejscowych. Jedna z nich zaleca, popartych przez nas wczoraj w osobnym artykule, kandydatów, których i dzisiaj gorąco naszym czytelnikom i przyjaciołom zalecamy. Drugą odezwę, jakkolwiek do pewnego stopnia różni się ona od pierwszej, uważamy sobie za obowiązek dołączyć z tego powodu, że wyszła z inicyatywy grona wybitnych przedstawicieli duchowieństwa krakowskiego.

— **25-letni jubileusz** obchodzi we czwartek dnia 29 b. m. krakowski Oddział Towarzystwa pedagogicznego. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów o godz. 9 rano, odbędzie się walne zgromadzenie członków w sali Rady miejskiej, poczem nastąpi wspólna uczta w hotelu „pod Różą.“ Zgromadzenie zapowiada się nader licznie.

— **Egzamin dojrzałości w III gimnazyum w Krakowie.** Przy egzaminie dojrzałości, odbytym w III gimnazyum w Krakowie pod przewodnictwem Dra Leona Kulczyńskiego, otrzymali świadectwo dojrzałości: 1. Banaś Antoni, 2. Better Izak, 3. Birkenfeld Karol. 4. Chranicki Jan, 5. Chrząszczewski Tadeusz, 6. Czerwiński Michał, 7. Drobner Józef, 8. Dunin Leon, 9. Dyduch Tomasz, 10. Ehrenpreis Edward, 11. Ehrenpreis Zygmunt, 12. Eisenberg Filip (z odznaczeniem), 13. Feill Franciszek, 14. Fitak Franciszek, 15. Hinze Adam, 16. Holzer Izak (z odznaczeniem), 17. Horowitz Mojżesz, 18. Hubert Stanisław, 19. Kłębkowski Zygmunt, 20. Königsberger Schabse, 21. Lubomirski Stanisław, 22. Moszyński Stanisław, 23. Moyscowicz Leon, 24. Niemczewski Feliks, 25. Niemczewski Maryan, 26. Ochoński Sebastyan, 27. Okęcki Stanisław, 28. Paruch Jan, 29. Popiel Eustachy, 30. Prochal Tomasz, 31. Pusłowski Franciszek Ksawery, 32. Rostworowski Jan, 33. Rostworowski Kazimierz, 34. Rozmuski Tadeusz (z odznaczeniem), 35. Rydel Adam, 36. Schatz Chaim, 37. Schlesinger Henryk, 38. Sikorski Stanisław, 39. Starowicz Wiktor, 40. Starzewski Stanisław, 41. Ślósarz Antoni, 42. Śmietana Wacław, 43. Truskolaski Ernest, 44. Turowicz August, 45. Urbański Władysław, 46. Wachtel Zygmunt, 47. Waśniowski Antoni, 48. Wechsler Salomon, 49. Wodecki Zygmunt, 50. Zakrzeński Julian, 51. Zathey Stanisław (z odznaczeniem). — Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przypuszczono uczniów publicznych 6; eksternistę 1; reprobowano bez terminu 2 uczniów publicznych powtarzających egzamin.

— **Oddział wioślarski** „Sokoła“ zawiadamia swoich członków, że nauka jazdy odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 wieczorem.

— **Epizod z procesu X. Stojałowskiego.** Na sobotniej przedpołudniowej rozprawie oświadczył przewodniczący p. radca Matusiński, że zwrócono jego uwagę na to, iż w *N. Reformie* są niezgodne z prawdą ustępy w sprawozdaniu z toczącej się rozprawy. P. przewodniczący stwierdził, iż niezgodnym jest z prawdą ustęp, w którym *N. Reforma* podaje zeznania uwięzionego Pszonaka, świadka w obecnej rozprawie, którego X. Stojałowski wziął w obronę w jednym ze swoich skonfiskowanych artykułów i zrobił zarzut władzom sądowym z powodu rzekomego złego obchodzenia się z Pszonakiem. *N. Reforma* podała w sprawozdaniu, iż kiedy Pszonak zeznawał, że go woźny Mazarski bił i za kark ciągnął, p. Prokurator w tej chwili podczas rozprawy miał się odezwać: „Całkiem słusznie robił — cóż, miał ci cukierka dać“ — a p. przewodniczący miał dodać: „W areszcie siedzisz długo, a przecież tak dobrze wyglądasz! (Poruszenie w sali).“ Publicznie stwierdził p. przewodniczący, że słowa te są zupełnie fałszywie podane, gdyż wyrwano pojedyncze ustępy ze zdań, tak przez p. przewodniczącego, jak i przez prokuratora wypowiedzianych i podano je w zupełnie innem znaczeniu, w tym celu zapewne, aby ośmieszyć tak p. przewodniczącego, jak p. prokuratora. P. przewodniczący wyraził ubolewanie, że dziennik może w ten sposób podawać sprawozdania z rozprawy. P. prokurator zaznaczył potem, że pominąwszy fakt, iż całe sprawozdanie pisane jest w duchu tendencyjnym, podsuwa mu ono nadto często słowa, których jako urzędnik i obywatel nie wypowiedział i wypowiedzieć nie mógł.

Fakt ten zaszedł przed południem. Po pauzie, przed rozpoczęciem na nowo dalszego ciągu rozprawy, jeden z pp. przysięgłych powstał i publicznie oświadczył, że podczas pauzy, będąc w drugim pokoju, został zaczepiony przez jednego z reporterów dziennikarskich, który mu robił wyrzuty, iż on musiał się tak ładnie spisać i zwrócić uwagę p. przewodniczącego na *N. Reformę*. P. przysięgły upraszał p. przewodniczącego o wzięcie przysięgłych, jako wolnych obywateli, wykonywujących przykry obowiązek, przed podobnemi napaściami w opiekę. P. przewodniczący wyraził swoje oburzenie i upomniał reporterów, zagrażając, iż w razie powtórzenia się czegoś podobnego, użyje przysługujących sobie środków.

— **Mianowania i przeniesienia.** Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Wojciecha Krzeptowskiego, Antoniego Dominikowskiego, Wojciecha Patryna, Bogusława Kucharskiego i Wojciecha Sasorskiego, poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Marcelego Krajewskiego, Izydora Podlaszeckiego, Hermana Kellera, Władysława Hischtina, Macieja Lipowskiego, Antoniego Hilewicza, Piotra Peniszkiewicza i Ludwika Ostrowskiego, kontrolorami podat-

kowymi w X. klasie rangi; — wreszcie praktykantów podatkowych: Józefa Kulczyckiego, Tadeusza Gregorowicza, Tadeusza Blumskiego, Konstantego Kumora, Józefa Grandowskiego i Józefa Litwińskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Władysława Piotrowskiego, Jana Saramę, Kazimierza Stankiewicza, Józefa Podwyszyńskiego, Karola Kwintkowskiego, Edwarda Królikowskiego, Stanisława Michałowskiego, Wincentego Krupińskiego, Edwarda Pacanowskiego i Karola Zająca; — praktykantów podatkowych: Stanisława Wilczka, Bronisława Wernera, Maryana Czernika, Eugeniusza Liebharta, Tadeusza Drozda i Alfreda Wintera, adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Józefa Zborzila z Tarnowa i Gustawa Jakubiczka ze Złoczowa do Lwowa, tudzież Józefa Podrazika z Tarnowa do Krakowa.

— **Pomnożenie posad sądowych.** *Wiener Ztg* ogłasza: Na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 18 marca b. r., liczba systemizowanych we wschodniej Galicyi posad adjunktów sądu powiatowego została powiększona o jednę, mianowicie w Rohatynie. W Rohatynie została systemizowana posada dla prowadzenia ksiąg gruntowych, a w Złoczowie posada kancelisty, również dla prowadzenia tychże ksiąg.

— **Wizytacya szkół.** Wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński bawił onegdaj w Nowym Sączu, gdzie zwiedził tamtejsze gimnazyum, był obecny na lekcyach kilku profesorów, a następnie wizytował szkoły ludowe w Nowym i Starym Sączu.

— **X. Metropolita Sembratowicz** otrzymał następujący telegram kondolencyjny:

„Rada powiatowa w Turce, oburzona niegodziwą napaścią, składa u stóp Waszej Ekscelencyi zapewnienie największej czci i hołdu. *Bronisław Osuchowski*, marszałek powiatowy."

— **Tramwaj elektryczny we Lwowie.** W sprawie zaprowadzenia tramwaju elektrycznego powzięła komisya elektryczna Rady miejskiej ostateczne uchwały. Komisya uchwaliła zaproponować Radzie utworzenie Towarzystwa akcyjnego z siedzibą we Lwowie. W tym celu mają być wypuszczone akcye, których pierwsza emisya ma wynosić 700.000 złr. Udział gminy w tem Towarzystwie nie przeniesie 33 pr. Gdyby zachodziła potrzeba budowy dalszych linij, w takim razie mają być wypuszczone w kurs dalsze akcye aż do jednego miliona. Budowę tramwaju odda gmina berlińskiemu Towarzystwu *(Electricität-Gesellschaft in Berlin)* na tegoż własny rachunek. Towarzystwo ma prowadzić przedsiębiorstwo we własnym zarządzie. Natomiast Towarzystwo obowiązuje się, do lat pięciu, wykonać wszystkie linie. Posady, tak przy dyrekcyi, jak i przy ruchu, mają być obsadzane Polakami, z wyjątkiem najwyższej posady kierownika. W urzędowaniu ma Towarzystwo używać języka polskiego. Po 25 latach miasto ma prawo wszystkie linie wykupić, zaś po latach 50 całe przedsiębiorstwo przechodzi na wyłączną własność miasta.

— **Ze Stryja** donoszą: Dnia 20 b. m. utonął w rzece Stryju przypadkiem 18-letni Bronisław Fihauser, uczeń VII klasy gimnazyalnej, syn obywatela z Sanockiego. Od godz. 2—9 wieczorem szukano topielca, nareszcie znaleziono go zaplątanego w krzaki. Dnia 22 b. m. odbył się pogrzeb przy niezmiernym udziale publiczności. Nad grobem przemówił dyrektor gimn. Dr Petelenz.

— **Dyrekcya kolei w Stanisławowie.** Delegaci stanisławowskiej Rady miejskiej pp.: Dr Szydłowski i Dr Nimhin, otrzymali pełnomocnictwo zawarcia z jeneralną dyrekcyą kontraktu, którym ta ostatnia obowiązuje się za 170.000 złr. wybudować gmach dla dyrekcyi ruchu w Stanisławowie według planów i opisania, służących do rozpisania licytacyi. Pp. delegaci kontrakt już imieniem gminy podpisali.

— **III zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu dnia 11 — 14 września b. r.** Aby ułatwić komitetowi zjazdu rozłożenie prac i czynności, upraszamy uprzejmie osoby, mające chęć uczestniczenia w zjeździe, o łaskawe najspieszniejsze zgłaszanie się pod adresem p. Dra Kalksteina, sekretarza zjazdu, w Poznaniu przy ulicy Bismarcka Nr. 8, z równoczesnem nadesłaniem 10 marek składki. Nadmieniamy, że nietylko prawnicy lub ekonomiści z zawodu mogą być uczestnikami, lecz wszyscy, których sprawy prawne i ekonomiczne interesują, nie wyłączając kobiet, których udział w zjeździe będzie nader pożądanym. W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że znakomici prawnicy i ekonomiści nasi z całego obszaru kraju nadesłali już do rąk komitetu liczne temata do odczytów i dyskusyj na posiedzeniach plenarnych i sekcyjnych, z pomiędzy których następujące wyszczególniamy: P. poseł Stanisł. Szczepanowski: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu;" p. Dr Leopold Caro z Krakowa: „Stan i organizacya kredytu włościańskiego w Galicyi;" p. Dr Kalkstein z Poznania: „Rozwój osadnictwa krajowego we wschodnich prowincyach monarchii pruskiej i prawodawstwo rentowe;" p. prof. Dr Leo z Krakowa: „O zawodowej organizacyi stanu rolniczego na wzór francuskich syndykatów;" p. prof. Milewski z Krakowa: „O walucie złotej;" p. prof. Stebelski: „Sądy karne w Galicyi;" p. prof. Kleczyński: „O wychodźtwie w Galicyi;" nadto inni nadesłali: „Gmina a parlamentaryzm," „O przemyśle domowym ze szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów," „W kwestyi taryf kolejowych," „Kwestya małej własności ziemskiej w Rosyi," „Chroniczny charakter obecnego przesilenia rolnego."

Wogóle nadeszło dotychczas referatów przeszło trzydzieści.

— **Z Petersburga** telegrafują do *Kur. Warsz.*: Na zebraniu ogólnem akcyonaryuszów kolei nadwiślańskiej powołano na dyrektora zarządu Władysława Kozłowskiego, na kandydatów na dyrektorów Leona Gnoińskiego, Włodzimierza Jastrzębskiego, Erazma Piltza i Wasila Jewreinowa.

— **„Dziennik Chicagoski"** z dnia 6 czerwca b. r zamieszcza następującą wiadomość: Nieliczne obrazy naszych artystów już wystawione w gmachu sztuk pięknych w Jackson Parku, budzą powszechny podziw widzów. Gen. Alger z Detroit ofiarował za obraz Popiela „Po burzy" 12.000 dol., sprzedaż ta przecież nie przyszła jeszcze do skutku.

— **Zatonięcie pancernego statku „Victoria"** wywołało w Anglii wrażenie wielkiej narodowej klęski. W całej flocie światowej jest tej miary okrętów zaledwie 50. Strata jest tem dotkliwsza, że „Victoria" zatonęła wskutek niewytłómaczonego dotychczas błędu czy przypadku, przy spokojnem morzu, podczas parady, w pogodnej tuniskiej zatoce. W londyńskich klubach żeglarskich omawiane są żywo przyczyny niezwykłej katastrofy. Prawdopodobnie manewrowała flota w podwójnej linii, z „Victorią" i „Camperdownem" na czele. Przy *chassé croisé*, wskutek fałszywego sygnału, uderzył „Camperdown" w boczną ścianę „Victorii" z taką siłą, że olbrzymi statek, obciążony wieżą pancerną i licznemi działami, stracił równowagę i w upadku swym pogrzebał całą niemal załogę. Z 718 żołnierzy uratowano tylko tych, którzy znajdowali się na pokładzie w liczbie 296. Zginęło zatem 422 osób. Królowa wzięła gorąco do serca smutny los „Victorii," której srebrny model, ofiarowany podczas jubileuszu królowej przez oficerów marynarki, znajduje się w zamku windsorskim. Zapowiedziany na wczoraj bal dworski, został odwołany. Śmierć admirała Tryona budzi ogólne współczucie. Według powszechnej opinii był to wzór uczciwego, otwartego i surowego żeglarza, posiadającego przytem wszystkie zalety prawdziwego gentlemana. Żona Tryona powróciła zaledwie przed trzema tygodniami z Malty, gdzie wraz z mężem dłuższy czas przebywała. Właśnie we czwartek pani Tryon przyjmowała liczne grono około 200 gości, gdy nadeszła wieść żałobna. Tryon cieszył się szczególną popularnością w kołach dziennikarzy, których zmarły admirał gromadził podczas manewrów na własnym okręcie i osobiście udzielał wyjaśnień. W Malcie tyle rodzin jest osieroconych, że wszędzie powiewają czarne chorągwie, a sklepy i lokale dla zabaw są pozamykane. Statek „Victoria," nazwany pierwotnie Renownem, otrzymał imię Wiktoryi podczas jubileuszu królowej. Spuszczenie okrętu na morze odbyło się w r. 1887 w Elswick wśród wielkich uroczystości i licznych mów, w których podnoszono różnicę między „Victory," małym statkiem admiralskim Nelsona i nową wspaniałą „Wiktoryą." Katastrofa w zatoce tuniskiej nie pozostanie podobno bez wpływu na budowę okrętów wojennych. Mały pancernik „Camperdown" zdołał zatopić z łatwością potężną „Wiktoryę;" ogólnie zatem podnoszą zalety szybkich krzyżowców. Z wyjątkiem admirała i jednego podoficera, uratowani są wszyscy oficerowie, tak iż rozprawa przed sądem wojennym wykaże bez trudu przyczyny klęski. Cesarz Wilhelm przesłał natychmiast pierwszemu lordowi admiralicyi następujący telegram kondolencyjny z Kiel: „W tej chwili otrzymałem wiadomość o zatonięciu okrętu „Wiktoryi," o śmierci admirała sir Georgea Tryona i 400 dzielnych marynarzy. Słów mi brak na wyrażenie smutku, z powodu utraty tak szlachetnego męża i tak pięknego okrętu. Jako admirał floty, ubolewam z całego serca nad ciosem, który dotknął angielską marynarkę. Jest to narodowa klęska. Moi oficerowie i żołnierze marynarki wyrażają za mojem pośrednictwem najgorętsze współczucie. Jako znak żałoby, wydałem rozkaz, aby na małym maszcie powiewała, obok naszej, chorągiew angielska."

Repertuar teatru krakowskiego.

Jeszcze tylko trzy przedstawienia.

We środę 28 b. m. szósty gościnny występ Felicyi Stachowicz: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 29 b. m. siódmy gościnny występ Felicyi Stachowicz: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

— Dnia 26 czerwca dość pogodnie; termometr od +11·0 doszedł do +21·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7 rano dnia 27 czerwca stan jego był 741·8 mm., termometru +11·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 28 czerwca: Wigilia; św. Leona p.

Doroczny popis uczniów Konserwatoryum krakowskiego.

Popis uczniów najpierwszej w Krakowie szkoły muzycznej, mającej doborowe siły nauczycielskie, a zostającej pod naczelnym kierunkiem Władysława Żeleńskiego, musi w wysokim stopniu interesować publiczność. Nie dziw, że wczoraj po południu sala Towarzystwa muzycznego była już zawczasu przepełniona, a słuchacze mężnie wytrwali przez $3^1/_2$ godziny, pomimo afrykańskiego gorąca i pomimo, że były to bądź co bądź produkcye uczniów, a między niemi i początkujących uczniów. Ależ bo słuchaczom nie chodziło o koncert, tylko o zdanie sobie sprawy z kierunku szkoły, metody nauczania i wyników z całorocznej pracy nauczycieli i uczniów.

Szerszą publiczność oczywiście najbardziej interesowała gra fortepianowa, która też najobficiej była przedstawianą. Popisywały się najlepsze siły klas dyr. Zeleńskiego i prof. Domaniewskiego. Z tej ostatniej uczeń Gawroński odniósł może największy tryumf tego dnia, grając istotnie wybornie I część sonaty C-dur op. 33 Beethovena. Jest to talent, który zajść może daleko. Zarzucićby jedynie można przesadzone nieco różnice tempa w pojedynczych ustępach. Wogóle uczniowie p. Domaniewskiego okazują doskonały układ ręki, bardzo ładne i wyrównane uderzenie, wielką precyzyę gry, nawet elegancyę techniki; słowem metoda nauki jest wyśmienita, ale podobno przeważnie zwrócona ku błyskotliwej świetności gry.

Natomiast poważnem zrozumieniem rzeczy, głębszem pojęciem, szeroką deklamacyą, stylem, uderza klasa dyr. Żeleńskiego. Jakkolwiek nie wszyscy z niej popisujący się należeli do najbardziej w grze posuniętych, w grze wszystkich występowały te zalety, świadczące, jak zbawiennem jest, kiedy do materyału, przysposobionego przez specyalistów profesorów, przyłoży rękę muzyk i kompozytor wszechstronnie wykształcony i szeroko obejmujący horyzonty. Takie wrażenie odnieśliśmy z gry panny St. Abłamowiczówny.

W grze skrzypcowej przedstawił nam prof. Singer cały szereg uczniów i uczennic, od malutkiej Brandysówny zacząwszy, aż do panny Stopczańskiej, która otrzymała dyplom z ukończonych nauk w Konserwatoryum. Wszyscy byli wymownem świadectwem sumiennej i metodycznej pracy nauczyciela, który nietylko ma zamiłowanie i dokładną znajomość swego przedmiotu, ale obok tego wielkie zalety pedagogiczne, znane zresztą i uznane w Krakowie.

Z klasy prof. Stingla występowało tylko dwóch wiolonczelistów, obaj wcale obiecujący, utalentowani i sumienni. Z gry obu odnieśliśmy wrażenie, że nauczyciel zwraca przeważną uwagę na prowadzenie smyczka i na piękny ton — co jest bardzo wielką zaletą; obok tego jednak pragnęlibyśmy widzieć więcej rytmiczności i życia; może to przyjdzie, gdy uczniowie dalej posunięci zapanują nad techniką instrumentu.

Prof. Gall przedstawił ładny zastęp uczniów klasy śpiewu. Tu znowu przeciwnie widać przewagę strony duchowej, stylowej i deklamacyjnej, kształconej czasem aż może kosztem strony technicznej. Znać w nauczycielu muzyka wykwintnego, kompozytora, poetę. Czyni to produkcye zajmującemi, ale czy wystarczy do dalszych postępów, dla tych coby zawód śpiewaczy obrać sobie chcieli? A sądzimy, że uczeń Beeth, ładnym obdarzony barytonem, widocznie muzykalny i dobre mający początki, do takiej karyery wszelkie ma warunki.

Gra organowa, mniej może ciekawa dla szerokiej publiczności, dla znawców przedstawiała jeden z ważniejszych ustępów programu. Nietylko ze względu na klasyczne znaczenie polifonii, tak u nas zaniedbanej, a którą właśnie na organach znakomicie można rozwinąć, ale i ze względu na cywilizacyjne zadanie organisty, zwłaszcza prowincyonalnego, zbyt u nas mało cenione i wyzyskiwane. Klasę tę prowadzi sam dyrektor Konserwatoryum.

Z trzech popisujących się organistów zwrócił naszą uwagę przedewszystkiem uczeń Józef Świerczek, który w bardzo skomplikowanem a prześlicznym „preludyum pastoralnem" Krzejczego udowodnił, że tak w grze na manuale jak i na pedale opanował już dobrze technikę gry organowej. Przy niewątpliwej zdolności a pod takim kierunkiem wyjść powinien młody organista na dzielną siłę, którą wartoby odpowiednio zużytkować.

Oprócz występów solowych urządzono także kilka produkcyj zbiorowych; świadczyły one pomyślnie o ogólnem muzycznem wykształceniu, wprawie i pewności gry uczniów.

Z całego popisu wynieśliśmy pocieszające przeświadczenie, iż jakiekolwiek mogą w szczegółach być jeszcze braki młodej jeszcze instytucyi, panuje w niej duch zdrowy, kierunek do potrzeb kraju zastosowany, system nauki właściwy i normalny, w praktyce coraz bardziej udoskonalany. Już dziś szkoła krakowska wydaje owoce i należy do zakładów pożytku publicznego; oby poparcie, jakiego powinna doznać od społeczeństwa i władz, pozwoliło jej przybierać nowe siły, rozszerzać zakres działania i umożliwiło dalszy rozwój, którego podstaw nie brak jej samej w sobie.

Wśród popisu wczorajszego odczytane zostały postępy uczniów, a pannie Stopczańskiej wręczył dyrektor Żeleński dyplom z ukończenia nauk w konserwatoryum.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, zwołane na dzisiaj, nie odbyło się z braku statutem wymaganego kompletu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27 czerwca.

Zerwanie układów względem traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami bardzo mały wywarło wpływ na giełdy niemieckie, a w Austro-Węgrzech, ze względu na polepszony stan urodzajów, słaba tendencya przeawża.

W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Ceny lepszych gatunków utrzymały się; średnie i gorsze ziarno obniżyło się. Tendencya wogóle pozostała ta sama, bo podczas gdy pszenica i żyto napotykały odbyt słaby, po cenach które tylko z trudnością się trzymały, jęczmień i owies kupowano chętnie tak samo jak na targu ostatnim.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 8·75 do 9·15, żółtą 8·75 do 9·25 złr.; żyto 7·— do 7·50 złr.; jęczmień browarny 6·30 do 6·50, na kasze 6·— do 6·30 złr.; owies 7·15 do 7·50 złr.;

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z Poznania:

Rezultat sobotnich wyborów ściślejszych jest pomyślny tak w Księstwie, jak w Prusiech zachodnich. W Księstwie na 6 wyborów ściślejszych zwyciężyliśmy w 3 okręgach wyborczych, a w Prusiech zachodnich i na Warmii na 5 ściślejszych wyborów zwyciężyliśmy w trzech okręgach.

W Poznaniu i obu powiatach poznańskich wybranym został p. Stefan Cegielski przeciw kandydatowi niemieckich konserwatystów, Hoffmeyerowi. W okręgu wschowsko-leszczyńskim zwyciężył p. Stanisław Chłapowski niemieckiego konserwatystę, Hellmanna. W okręgu bydgoskim zwyciężył p. Leon Czarliński niemieckiego konserwatystę, Falkenthala. W okręgu toruńsko-chełmińskim zwyciężył p. Ludwik Ślaski niemieckiego konserwatystę, Kramera. W okręgu grudziądzko-brodnickim zwyciężył p. Władysław Różycki konserwatystę, Kriesa. W okręgu susko-lubawskim zwyciężył p. Dr Rzepnikowski konserwatystę Oldenburga.

W okręgach szubińsko wyrzysko-żnińskim, babimojsko-międzyrzeckim i czarnkowsko-chodzieżsko-wieleńskim zwyciężyli kandydaci niemieccy. Przeciwnikom niemieckim najprawdopodobniej ulegli w okręgu kwidzyńsko sztumskim p. Henryk Donimirski, a w okręgu reszelsko-olsztyńskim X. Dr Wolszlegier.

Zdobyliśmy zatem w Wielkopolsce dwa nowe okręgi, a mianowicie wschowsko-leszczyński i bydgoski; ostatni nie był nigdy reprezentowany przez Polaka. Natomiast w Prusiech zachodnich straciliśmy mandat z okręgu sztumsko-kwidzyńskiego, a przeto zyskaliśmy wogóle jeden mandat.

Według dotychczasowych tedy rezultatów wyborczych, skład przyszłego Koła polskiego w Berlinie będzie następujący: Komierowski, Czartoryski Zdzisław, Czartoryski Adam, Kubicki, Dziembowski, X. Jażdżewski, ks. Ferdynand Radziwiłł, Kościelski, Kwilecki, Cegielski, Chłapowski St., Czarliński, Połczyński, Kalkstein, Wład. Wolszlegier, Rzepnikowski, Slaski i Różycki.

Telegramy własne „Czasu".

Poznań 27 czerwca. Przy ściślejszych wyborach zdobyli Polacy 7 mandatów, a mianowicie trzy w Wielkopolsce, trzy w Prusiech Zachodnich i jeden w Warmii w okręgu olsztyńsko-reszelskim, gdzie X. Dr Wolszlegier pokonał kandydata niemieckich katolików, Rarkowskiego. W ten sposób zwyciężyli Polacy ogółem w 19 okręgach, i tyluż członków liczyć będzie Koło polskie w parlamencie niemieckim. W porównaniu z poprzednią kadencyą zyskali Polacy dwa mandaty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 czerwca. *Wiener Ztg* donosi: Nadzwyczajny profesor rysunku i modelowania przy szkole politechnicznej we Lwowie, Leonard Marconi, otrzymał tytuł zwyczajnego profesora.

Kontrolor podatkowy w Tarnowie Karol Jakubowski mianowany został starszym poborcą podatkowym przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Prowizorycznymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w IX klasie rangi mianowani zostali dla Galicyi: starszy nauczyciel Julian Liskowicz dla sokalskiego okręgu szkolnego; nauczyciele szkoły ludowej Henryk Welfe dla okręgu szkolnego kolbuszowskiego i ropczyckiego; Karol Talkiewicz dla okręgu grodeckiego i rudeckiego; nauczyciel religii X. Walenty Mazanek dla okręgu łańcuckiego.

Dubrownik 27 czerwca. Z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika poety serbskiego Iwana Gundulicza przybyło tu wiele osób z Dalmacyi, Kroacyi, Bośni i Serbii. Onegdaj przybył również namiestnik Dawid, przyjmowany z zapałem przez ludność. Po koncercie odbyło się świąteczne przedstawienie w teatrze. Wczoraj rano po pochodzie ludności z gmin wiejskich rozpoczęła się o g. 9 uroczystość odsłonięcia pomnika. Po Mszy św. zdjęto zasłonę. Mowy okolicznościowe wypowiedzieli: prezes komitetu Giorgi i burmistrz Gondola. Poświęcenia dokonał biskup-sufragan. Na pomniku złożono wiele wieńców, między innemi także od króla serbskiego. Po południu odbyły się zabawy ludowe, wieczorem zaś miasto było iluminowane.

Dubrownik 27 czerwca. Mowę, wypowiedzianą przy odsłonięciu pomnika Gundulicza, zakończył burmistrz Gondola entuzyastycznie przyjętym okrzykiem na cześć Cesarza. Wieczorna iluminacya przedstawiała wspaniały widok.

Berlin 27 czerwca. Wczoraj do g. 6 wieczorem nadeszły wiadomości o następującym rezultacie wyborów ściślejszych: w 148 wyborach zwyciężyło 23 konserwatystów, 9 kandydatów partyi państwowej, 29 narodowo-liberalnych, 8 członków związku wolnomyślnego, 19 kandydatów wolnomyślnej partyi ludowej, 6 członków południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, 8 członków centrum, 7 Polaków, 14 antysemitów, 19 socyalnych demokratów, 5 Welfów i 1 protestujący Alzatczyk.

Berlin 27 czerwca. Dzisiaj do rana znany jest wynik 166 wyborów ściślejszych. Wybrano 25 konserwatystów, 10 kandydatów partyi państwowej, 35 narodowo-liberalnych, 10 członków związku wolnomyślnego, 7 kandydatów południowo-niemieckiego związku ludowego, 9 członków centrum, 7 Polaków, 14 antysemitów, 20 socyalnych demokratów, 7 Welfów i 1 protestującego Alzatczyka.

Paryż 27 czerwca. Korneliusz Herz umarł.

Paryż 27 czerwca. Według ostatnich wiadomości z Bornemout, Korneliusz Herz nie umarł, lecz jest umierający.

Paryż 27 czerwca. Izba po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliła projekt ustawy o ponownem przyjmowaniu podoficerów.

Senat uchwalił po kilkudniowej dyskusyi projekt ustawy o reformie podatku od napojów spirytusowych.

Paryż 27 czerwca. Wczoraj otwarty tu został kongres międzynarodowego związku kryminalistów.

Tulon 27 czerwca. Wczoraj w mieście umarło 5, a w okręgu podmiejskim 3 osoby na cholerę.

Rzym 27 czerwca. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się pojedynek na pałasze między deputowanymi Aprile i di Belgiojoso. Ten ostatni odniósł lekką ranę.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. A. G. 8 złr.

Na pomnik ś. p. Oskara Kolberga złożył Mieczysław Pawlikowski 50 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników i strony interesowane na ogłoszenie Intendentury c. i k. korpusu I-go w naszym dzienniku do Nru 142 z dnia 24 czerwca b. r. dotyczące zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego w stacyach wojskowych c. i k. korpusu na czas od 1 września 1893 do 31 sierpnia 1894 r.

O bliższych warunkach wywiedzieć się można w godzinach urzędowych we wszystkich c. i k. magazynach zaopatrzenia wojsk c. i k. I go korpusu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 15
Renta austryac. srebrna 〃	98 05
Renta austryac. 4% złota	111 75
Renta austryac. 4% koronowa	96 65
Akcye ban. ausst.-w.	988 —
〃 kredytowe	339 25
Londyn	123 20
Napoleony	9 80½
Dukaty	5 82
Marki	60 37½
4% Renta węg. kor.	94 95
4% 〃 〃 złota	116 30
Losy prem. węg.	148 50
Losy tureckie	50 10

	zł. ct.
Anglobank	152 —
Union	252 50
Bankverein	121 75
Akcye Länderbank.	250 80
〃 kol. Kar. Lud.	218 —
〃 〃 lwowsko-czerniow.	258 —
〃 〃 połudn.	105 —
Elbethal	237 50
Nordbahn	2975
Staatsbahn	307 12
Alpin	53 80
Akcye tytoniowe	184 —
Ruble	129 37

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 27 czerwca.

Banknoty austr.	165 80
Krótki Wiedeń	165 60
Banknoty ros.	213 85
5% Listy zast. pols.	66 30
4% Listy likw. pols.	65 60
Akc. kol. Kar. Lud	- —
〃 austr. kred.	176 12
Ultimo Ruble	214 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 27 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 50
Marki niemieckie za 100	60 —	60 50
20-frankówka	9 75	9 85
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% 〃 〃 〃	101 —	101 80
5% 〃 〃 〃 z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% 〃 〃 〃 〃 41 let.	97 50	— —
4% 〃 〃 〃 〃 56 let.	97 75	— —
4½% 〃 〃 〃 〃	100 —	100 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 20	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 25	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 90	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 90	96 85
4½% pożyczki kraj. galic.	100 40	— —
6% 〃 〃 〃	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 —	219 50
〃 lwowsko-czerniowieckiej	257 —	259 —
Losy		
miasta Krakowa	23 —	24 50
〃 Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
〃 〃 węgierskie	12 75	13 50
〃 〃 włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 26 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	375 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 20	101 90
5% 〃 〃 hipot. z 10% pr.	110 10	110 80
4½% 〃 〃 〃	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% 〃 〃 〃 〃 〃	100 —	100 70
4% 〃 〃 〃 〃 〃 56 l.	98 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
〃 〃 propinacyjne	98 —	98 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 40	101 10

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 26 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 65
4½% 〃 〃 〃 〃	— —	98 90
4% 〃 likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 15
5% 〃 zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% 〃 〃 〃 〃 〃 V	— —	101 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 26 czerwca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 10	98 30
4²/₁₀% srebrna	98 10	98 30
4% złota austryacka	117 85	118 05
5% papierowa austryacka	—	— —
4% złota węgierska	116 35	116 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% 〃 węgierskie	95 85	96 85
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 30
4% 〃 〃 〃	95 55	96 55
4% propinacyjne galicyjskie	97 90	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	115 75
3% 〃 〃 〃 〃 〃 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% 〃 〃 〃 〃	100 50	101 50
4½% 〃 〃 〃 〃	100 —	100 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	— —
4½% 〃 〃 〃 〃 〃	100 —	100 15
4% 〃 〃 〃 〃 〃 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 50	129 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 20	101 20
4% 〃 Koszyce-Bogumin	97 20	98 20
4% 〃 Lwów-Czern. opodat.	90	90 50
4% 〃 〃 nieopod.	97 —	97 90
3% 〃 południowej	159 —	160 —
4% 〃 węgiersko-galicyjskiej	96 50	97 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 75	152 25
wiedeńsk. banku związk. 100 〃	121 85	122 15
austr. zakł. kred. ziem. 80 〃	433 —	435 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 〃	—	— —
węg. banku kredytow. 200 〃	414 50	415 50
galic. banku hipoteczn. 200 〃	380 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 〃	250 30	250 80
austro-węgiersk. banku 600 〃	987 —	993 —
Unionbanku 200 〃	251 25	252 25
kolei Albrechta 200 〃	96 —	96 40
〃 Alfölda 200 〃	— —	— —
〃 północ. Ferdynad. 1050 〃	2955	2960
〃 Koszyce Bogumin 200 〃	189 50	190 25
〃 Lwow.-Czerniow. 200 〃	258 —	258 50
〃 państwowej 200 〃	307 —	307 50
〃 południowej 200 〃	106 25	106 75
〃 węgier.-galicyjskiej 200 〃	204 —	204 25
〃 węg. półn.-wschod. 200 〃	201 75	202 75

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 60	54 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183 —	184 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 25
〃 〃 1860 〃 500 〃	147 75	148 25
〃 〃 1860 〃 100 〃	164 —	165 —
〃 〃 1864 〃 100 〃	193 40	194 20
węg. prem. z r. 1870 〃 100 〃	148 25	149 25
〃 regul. Cisy	141 25	142 25
austr. regul. Dunaju	127 50	128 50
miasta Wiednia z r. 1874	178 50	179 50
serbskie 100 frankowe	42 50	43 30
tureckie	49 70	50 30
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 30
kredytowe z r. 1858	196 —	196 75
miasta Krakowa	23 50	24 50
czerwonego krzyża austryackie	18 40	18 90
〃 〃 węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	40 —	42
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 84	5 85
20-frankówki	9 81	9 83
Funty szterlingi angielskie	12 29	12 34
Marki niemieckie	60 37	60 45
Ruble papierowe	129 —	130 —

Nagrody pilności.

WIELKI WYBÓR **książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej**, stosownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, równie jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dr. Wład. Miłkowskiego** *w Krakowie.* (1338-18-)

Francuzki panie Cosson

życzą sobie udzielać lekcyj podczas wakacyj i nadal. — Kraków, ulica św. Anny, dawny hotel „Victoria“ Nr. 3, II. piętro. (1456-1 3)

ZARAZ DO UMIESZCZENIA: **Młoda Francuzka (bonne supérieure)** świeżo z Francyi sprowadzona — **Francuzki i Niemki na czas wakacyj.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (1457-1-3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (1458 1-10)

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra w Korczynie (poczta w miejscu),

poleca Szanownej Publiczności wyroby czysto-lniane tkackie, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, drelichy różnokolorowe i szare na ubrania, dymki, ręczniki, obrusy, serwety, chustki, ścierki itp. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. (1490-1-6)

Cenniki z próbkami wysyła się opłatnie.

DYREKCYA.

Większych partyj dobrego siana łąkowego

poszukuje się do kupna.

Łaskawe oferty **z podaniem najtańszej ceny** przyjmuje pod literami **R. 335** Biuro ogłoszeń **G. Clemens, Schönebeck a. d. Elbe.** (1455-1-3)

DONIESIENIE.

W celu zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego, odbędą się w miesiącu lipcu 1893 r. następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia			w urzędowej kancelaryi	dla stacyi
10.	lipca 1893 r. o godzinie 10ej przed południem	c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w	Tarnowie	Tarnów
				Nowy Sącz
10.			Ołomuńcu	Opawa
				Karniów
				Cieszyn
				Bielsk
12.				Przerów
				Prościejów
				Hranice
				Szymberk
17.			Krakowie	Wadowice
				Chrzanów
				Kenty
				Niepołomice
				Bochnia

Bliższe warunki podane są:

1) w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 24 czerwca b. r.,

2) w dzienniku „Czas“ z dnia 24 czerwca b. r., (1475-1-2)

3) w dzienniku „Nowa Reforma“ z dnia 23 czerwca b. r. — nadto powziąść można wiadomość z zeszytów warunkowych, służących do przejrzenia stronom interesowanym, w kancelaryach c. i k. magazynów zaopatrzenia wojska, przy wszystkich Towarzystwach rolniczo-gospodarskich i c. k. starostwach powiatowych w obrębie Komendy c. i k. I. korpusu.

Intendantura c. i k. I. korpusu.

Letnie mieszkanie

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy, pod Pilznem, blizko stacyi kolejowej Czarna albo Dębica, jest do wynajęcia. Piękny ogród spacerowy i blizka kąpiel rzeczna. Konie, nabiał i jarzyny w miejscu. Adres: **M. Misiewicz w Gorzejowy, p. Pilzno pod Tarnowem.** (1417-3 3)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-14-)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Śliwińskiego*, do wynajęcia od **1go października.** (1400 10)

Osoba z dobrego domu, inteligentna, poszukuje umieszczeni na czas wakacyj. Adres: **L. K. l. 44 w Tarnowie.** (1446-2-3)

SŁUCHACZ FILOZOFII

poszukuje lekcyj na wsi. Łaskawe oferty pod **A. M.** post. rest. **Kraków.** (1448-2-2)

Biuro Stowarzysz. Nauczycielek *w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 8,* ma do umieszczenia od 1 lipca

BONĘ FRANCUZKĘ. (1483 3 3)

W Zakopanem na Krupówkach

pensyonat dla chorych, potrzebujących górskiego powietrza; z zagranicznym komfortem urządzony.

Dr Chwistek, kierownik.

Bliższych szczegółów udziela się na żądanie. (1485 2-5)

LEŚNICZY

Niemiec, pod względem wykształcenia i działalności odpowiadający najwyższym wymaganiom — poszukuje samodzielnego kierownictwa większej posiadłości lasowej. Przyjemne stosunki służbowe przedkłada nad wysoką pensyę. Łaskawe oferty pod liter. **N. N. 904** przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** (1244-3-3)

Do zarządu dóbr Radwan,

poczta Szczucin, **potrzebny jest zaraz bezpłatny praktykant gospodarczy.** — Świadectwa lub odpisy z ukończonych szkół należy przedtem nadesłać pod powyższym adresem. (1308-8-8)

Jest wielu fabrykantów,

którzy polecają karbolineum jako środek ochronny przeciw wszelkim owadom, gniciu i zmurszeniu drzewa, grzybowi w domu i murach, wilgoci w ścianach i t. p., lecz tylko

BARTHLA oryginal. karbolineum łączy w sobie wszyst. dobre zalety, jakich się żąda od takiego środka ochronnego. Nadaje się zarazem jako orzechowo-brunatna powłoka na przedmioty drewniane, które przeszło 3 do 4 razy dłużej trwają. Prospekt bezpłatnie. (832-10-10)

KAŻDA PRÓBA sprowadza stałą klientelę. Paczka pocztowa 5-kilowa 1 złr. 30 c.

Mały wydatek, a tysiąckrotny zysk.

Michael Barthel & Co., Wien, X. *Keplergasse 20 (złoż. 1781).*

Każdy

odgniotek,

zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 cnt. — Skład prawie we wszystkich aptekach. (920-6-12)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (241 22-)

PRAWDZIWE PASTYLKI ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych

VICHY

sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.

TRUDNE TRAWIENIA SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA

PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*

Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36-13-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685 35]

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. (JP. 200 49 104)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328 42-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

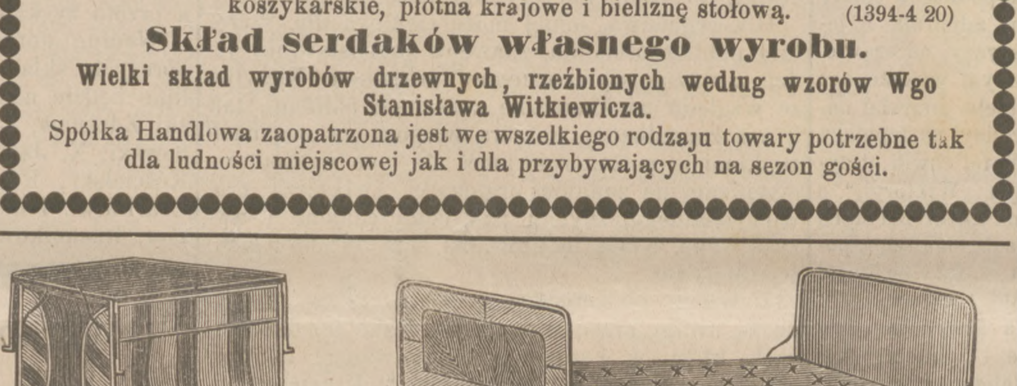
poleca:

wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały pisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. (1394-4 20)

Skład serdaków własnego wyrobu.

Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.

Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary potrzebne tak dla ludności miejscowej jak i dla przybywających na sezon gości.



Ważne dla udających się na pobyt letni na wieś lub w góry, pp. studentów itp.

SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie, Rynek gł. Nr. 12,

poleca na obecną porę letnią i wyjazdu na wieś bardzo praktyczne **łóżka ze sprężynowemi materacami,** które dadzą się złożyć i łatwo przewieźć. — Cena bardzo przystępna, wynosi tylko 18 zła. — Zamówienia w miejscu lub na prowincyę będą odwrotnie wykonane. — Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. (1409-3-)

Naturalny BILIŃSKI zdrój szczawiowy!

Silne zdroje natronowe:

(33,6339 węglanu sodowego w 10,000 częściach wagi).

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny i orzeźwiający.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Zarząd zdrojowy w Bilinie (w Czechach). (724-7-11)

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-17-)

Pora od maja do październ. **Kąpiele Cudowa** **w obwodzie wrocławskim.**

1235' n. p. m., stacya pocztowa i telegraficzna, stacya kolejowa Nachod. **Zdrój arsenowo-żelazisty,** przeciw **chorobom krwi, nerwów, serca, kobiet. Zdrój litionowy:** przeciw **cierpieniom gośćcowym, nerkowym** i **pęcherza.** Wszelkie rodzaje **kąpiele** i obecne **sposoby leczenia. Koncerta, zebrania, teatr.** — Prospekta darmo przez **Dyrekcyę zdrojową.** (738-6-6)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go łatwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573-11-)

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez **PP. PLANCHAIS RIET** w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGOW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43.

W Krakowie u apt: PP. Wiszniewskiego, Redyka, etc.; i w magaz: Pa Fenza. (1243-4 24)

Od 1 września 1893 r.

umieszczenie dla uczniów pod przystępnemi warunkami. — Opieka staranna. — Dozór męski. (1340-5-5)

M. Stehlikowa w Krakowie, w Rynku L. 7, II. piętro w oficynie.

RĘKAWICZKI

męskie, damskie oraz dziecinne, **różne nowe gatunki,** jądwabne, półjedwabne i niciane, polecają (1277 7-10)

Porębski & Zimler *w Krakowie.*

MAJĄTKI

1900 morgów przeszło, przeważnie lasy, połowa starodrzewu, w zachodniej Galicyi, położenie śliczne, nad rzeką, w 3 folwarkach, 220.000 zła. bez długów.

Majątki 400 m. przeszło; 248 m. w tym 100 m. lasu, 4 mile z Krakowa, do sprzedania.

Kamienice w śródmieściu, z 2 sklepami i t. p.

Uczeń z 6 realnej, biegły w muzyce i gimnastyce, życzy sobie na wsi objąć lekcyę przez czas wakacyj.

Rządcy, leśniczowie i t p. poleca: **Biuro Komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30. (1398-3-4)



Fr. Ebert

Kraków, plac Franciszkański, L. 4, poleca swój

ZAKŁAD LAKIERNICZY istniejący od lat 30 (1484-2-8)

do lakierowania i reperacyi pojazdów.

Powozy do sprzedania.

Także załatwiają się wszelkie obstalunki do zakresu lakiernictwa należące, starannie i po cenach umiarkowanych.

!! PROSZĘ CZYTAĆ !!

Pierwsza ajencya maszyn rolniczych Franciszka Albina w Podgórzu, ul. Rękawka L. 159, obok kościoła, poleca **na spłatę** wszelkie w zakres wchodzące narzędzia rolnicze jakoto: **młocarnie angiel., młynki (Baeker'a), kieraty, siewniki, pługi (Sack'a) grabiarki angielskie, trieury, pompy, studnie, lokomobile i t. d.** po cenach umiarkowanych. Cenniki wysyła się na żądanie po cenach umiarkowanych. (1375-6 6)

Słynna obora we Wzdowie,

rasy Bern-Simenthal, odznaczona kilkudziesięciu medalami, ma do sprzedania **dziesięć sztuk buhai** niżej roku, po stadnikach sprowadzonych w r. 1891 wprost z Szwajcaryi. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Wzdowa,** poczta Wzdów. — Telegram: **Brzozów, stacya kolejowa Rymanów.** (1402-4 4)

KSIĘGARNIA **Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,** *Rynek główny (Pałac Spiski),*

POLECA

wielki zapas książeczek

na nagrody pilności

w cenie od 15 ct. do 3 zła.

Książeczki do nabożeństwa

od 15 ct. do 2 zła. (1471-5-5)

Dr Ignacy Fränkl

ordynuje podczas sezonu w **Karlsbadzie,** „Polarstern“ u Puppa. (1251-4-5)

Dom murowany w Bochni o 5 pokojach, kuchni, 2 piwnic, z oficyną o 3 pokojach, z kuchnią, stajnią, wozownią, ogrodem owocowym i warzywnym, z 2 mor. pola orn., w najlepszem miejscu przy Górn. Rynku pod L. 249, jest do sprzedania. (1319-3-3)

WILLA w ZAKOPANEM

na Chramcówkach, składająca się z 7 pokoi, kuchni itd., do wynajęcia i do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki w Krakowie przy ulicy Wolskiej pod Nr. 32, na parterze. (1443-3-3)

Majątek ziemski

1) 1 mila od kolei szosą, z obszarem 1100 morgów, w tem 500 m. roli I. klasy, reszta lasu i łąk, gorzelnia parowa, nowe budynki gospodarcze, dwór, park i ogród, obszerne, pięknie utrzymane, cały inwentarz żywy i martwy nader obfity, oraz zasiewy — za cenę 180,000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.

2) Majątek o 820 m., w tem 680 m. roli w znakomitej glebie, reszta lasu dobrego, doskonałe budynki mieszkalne i gospodar., park i ogród; odległość 1½ godziny od miasta — za cenę 160,000 złr. do sprzedania i zaraz do objęcia.

Wiadomości udzieli **J. Próchnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (1418-4 4)

PIWOWAR,

27 lat, silny, energiczny, landwerzysta, teraz poddany austr., wyuczony w niem. browarze, z dobremi świadectwami i dyplomami, obecnie starszy słodownik *(Obermälzer)* dużego browaru w Prusach, poszukuje posady jako majster lub podmajstrzy od jesieni lub wcześniej. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“. (1378-3-3)

OGŁOSZENIE.

Celem obsadzenia posady **sekretarza Rady powiatowej w Nisku** z roczną płacą 1000 zła. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 10 lipca 1893 r.**

Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie — tudzież nabycie należytej praktyki w zawodzie polityczno-administracyjnym. (1478-3-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nisko, dnia 19 czerwca 1893 r.

Dla jednej z najznaczniejszych fabryk fortepianów w Południowych Niemczech (1258 2-2)

poszukuje się zdolnego zastępcy,

obeznanego dokładnie z stosunkami miejscowemi i mogącego się wykazać najlep. poleceniami. Łask. oferty przyjmuje Rudolf Mosse, Stuttgart pod lit. Z. 2887.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 29-74) **L. Speiser.**



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych i stołków do wożenia chorych

L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3, ma skład fabryczny u firmy

M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.

Cenniki darmo. (803-17-26)

ŁOKOMOBILE

o sile 4—15 koni, w używanym bardzo dobrym stanie;

młocarnia parowa o sile 8 koni

Claytona i Shutlewortha, w używanym dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem cylindrem, ma na sprzedaż **H. Fischer** w **Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1234-7-10)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów: **Odezwa Towarzystwa tkaczy pod opieką św. Sylwestra w Korczynie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessery, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-7-20)